

Czad-Libla

Zaognienie
konfliktu

W stolicach wielu państw afrykańskich podejmowane są działania, aby zapobiec dalszemu zaognieniu zbrojnego konfliktu między Czadem i Libią, spowodowanego atakiem 8. bm. wojsk rządu w N'Djamenie na miejscowość Auzu. Oaza ta położona w pustynnym rejonie noszącym

Cląg dalszy na str. 2

Rezolucja Rady
Bezpieczeństwa

Odpowiedź
Iranu

Stali przedstawiciele Iranu przy ONZ, Radzie Chorassani przedstawił formalną odpowiedź rządu irańskiego na rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 20 lipca br. w sprawie zakończenia wojny iracko-irańskiej.

Chorassani oświadczył, że Iran nie odrzuca rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie przetrwania działań zbrojnych. Oskarżył jednocześnie władze irackie o nieprzestrzeganie postanowień rezolucji i

Cląg dalszy na str. 2

Władomości dnia

Posiedzenie Komitetu
RWPG

MOSKWA — W dniach 11-12 sierpnia br. w Moskwie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Współpracy Naukowo-Technicznej RWPG. Posiedzenie poświęcone było przygotowaniu sprawozdania z dotychczasowej realizacji przez kierowników RWPG kompleksowego programu postępu naukowo-technicznego do roku 2000.

Strajki...
Górników w RPA

LONDYN — Czwarty dzień trwał w RPA wielki strajk górników kopających złota i węgla, zatrudnionych przede wszystkim w kopalniach z krainy południowej. Górnicy zamierzają kontynuować strajk aż do przyjęcia ich postulatów przez dyrekcję kopalni. Komagąją się m.in. 30-procentowa podwyżka płac, dodatków za pracę w dni świąteczne i podjęcia kroków w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa pracy. W ubiegłym roku zgineło w kopalniach ok. 800 górników.

Dyplomatom
Irlandzkiej

LONDYN — Wiceminister AP podał, że pracownicy ambasady Irlandii w W. Brytanii rozpoczęli strajk, protestując przeciw sposobowi przeniesienia dyktanda Ministerstwa Spraw Zagranicznych Irlandii w sprawie odwołania do Dublina dyplomatom, pracujących w Londynie.

W Korei Płd.

TOKIO — Jak donosi Agencja Reutera, w śródeży południowej Korei strajkujących fabryk i przedsiębiorstw w Korei Południowej urosł do 228 (poprzednie doniesienia mówili o 192).

Utworzenie
nowego rządu
Portugali

LIZBONA — Premier Portugalii, przywódca Partii Socjaldemokratycznej Amal Cavaco Silva ogłosił w środę skład nowego jednopartyjnego rządu. Większość stanowisk została w nim obsadzona przez członków byłego gabinetu.

Waszyngton bada
propozycje Angoli

WASZYNGTON — Rząd USA z uwagą studiuję obecnie nowe propozycje Angolii w sprawie uregulowania napiętej sytuacji w południowej części kontynentu afrykańskiego. Zakomunikował o tym rzecznicz amerykańskiego departamentu Stanu, Charles Redman.

Jutro w Magazynie

Na pewno nie będzie nudy. Prócz relaksu, sporo dobrego reportażu. Ciekawostek. No i refleksji, jako że pojutrze miały 44 rocznicę likwidacji przez hitlerowców białostockiego getta.

Właśnie tamto tragiczne wydarzenie, odległe już w czasie, przybliży WALEDEMAR MONKIEWICZ. Bojownicy żydowscy W OBLICZU ZAGŁADY — powiada dysponowali niewielką ilością broni i sprzętu. Walczyli przeto od razu na straconych pozycjach.

● Pozostaniemy jeszcze na kartach historii. 13 sierpnia 1937 r. w bezkresach Arktyki zaginął znakomity pilot Zygmunt Lewoniewski. Mimo zakrojonych na szeroką skalę międzynarodowych poszukiwań do dziś nie odnaleziono ani zalogi, ani samolotu. JAN BRZEŃSKI poszedł tropem bohatera i jego rodu. Dotarł do ludzi, którzy pamiętają tamte chwile.

● Ryszard Karp, młody góral, zaatakował podlaskimi równinami. Osiadł w okolicach Zabludowa. I zaczął żałować. Dlaczego? Dowiedzi się z reportażu ZOFII JADCUK ROMANTYK SCHODZI Z GÓR.

● „Casami zabierał mnie i dziecko na spacer w pole. Kasal nam łód przedem, sam zostawał w tyle. Nagle krzyknął — ręce do góry! I strzelał. To prawda, że nie zrobił nam krzywdy, ale ja się bałam...” — zwierza się HANNIE PRZYGOZDZIE bohaterka wstrząsającego reportażu SCENY MYŚLIWSKIE Z ŻYCIA RODZINNEGO.

● Claudia Cardinale wciąż urzeka. Choć nie jest już pierwszą piękną, kpi sobie z operacji plastycznych i woli zachować „to zgnaszczyki”. Świadczą one zarówno o troskach, jak i radościach. Ciekawe? Po prostu — BYŁAM NARZECZONĄ KIN — powiada aktorka.

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 187 (11 182) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 13.08.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Kłopoty z podręcznikami

Będzie luźno w tornistrach

INFORMACJA WŁASNA

Kończą się wakacje i postawienie po raz kolejny pytania: „co z podręcznikami”, wydaje się uzasadnione.

W białostockim „Domu Książki”, który zaopatruje w książki uczniów województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, pracownicy z niepokojem zerkają na paczki. Jest ich mało i docierają do magazynów bardzo wolno. Wszystko wskazuje na to, że ubiegłoroczna udana akcja by-

ła jednorazowym zrywem drukarzy i dystrybutorów.

Pozostały dwa tygodnie do pierwszego dzwonka, tymczasem daleko nam do sytuacji, w której 1 września każdy uczeń będzie miał komplet tytułów. Już teraz brakuje dziewięciu podręczników do

podstawówek, przede wszystkim do klas IV, VI i VII.

Cląg dalszy na str. 2

Na początek-300 tys. zł

Skarbonka pełna serca

INFORMACJA WŁASNA

Polscy kolejarze pierwsi ratowali życie i zdrowie wysiedlanych przez hitlerowskie okupanta dzieci Zamojszczyzny. Dzięki nim wielu młodych Polaków uratowano przed śmiercią, znalazłono im nowe domy i rodziny.

Dotychczas zebrano ponad 20 mln zł, a ze skarbonki Cląg dalszy na str. 2



Również kolejarze są inicjatorami akcji, będącej nie- jako echem wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat — chcą przyczynić się do wybudowania Pomnika — Domu Dziecka im. Dzieci Zamojszczyzny. Idea ta zrodziła się w 1983 r., powstał społeczny komitet. Na kilku dworcach kolejowych w Polsce ustawiono skarbonki, do których zbierano pieniądze na ten szlachetny cel. Nadchodzą również (i nadal nadchodzi) wpłaty od instytucji, zakładów

I weź tu odmów...

Premier Singapuru, Lee Kuan Yew złożył swoim rodakom propozycję nie do odrzucenia. Załadła mianowicie, aby do końca 1989 r. w Singapurze urzędowało 40 tys. dzieci więcej niż przewidują to statystyki oficjalne i sami Singapurczycy.

Obecnie w Singapurze mieszka 2,6 mln osób, 76 proc. stanowią Chińczycy, 13 proc. — Malajowie, a 6,3 proc. Hindusi. Statystyki rządowe wykazują, że z biegiem lat ludność Singapuru staje się coraz starsza i rodzi się coraz mniej dzieci. Pod koniec lat 50-tych statystyczna Singapurka rodziła 6 dzieci. Dziś zaledwie co druga decyduje się na dwójkę. Statystyki wykazują też, że coraz więcej Singapurczyków decyduje się na niewstępowanie w związki małżeńskie.

Rząd obawia się, że jeżeli obecna sytuacja demograficzna będzie się nadal utrzymywać, wówczas już niedługo nie będzie miał kto bronić Singapuru, ani utrzymywać starzejącej się społeczności tego wyspiarskiego państwa. (PAP)

Pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże, z ulewnymi przejaśnieniami, miejscami przelotne deszcze. Temperatura maksymalna 15-17 st. C., minimalna 6-8 st. C. Wiatr stały i umiarkowany, z kierunków zachodnich.

JUTRO — w końcu dnia opady deszczu, temperatury bez istotnych zmian. MIENINY: Diany, Hipolita. (P)

Z udziałem

W. Jaruzelskiego

Spotkanie w Belwederze

12 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski spotkał się w Belwederze z 47-osobową grupą robotników, przedstawicieli kierowników zakładów i placówek naukowych inicjatorów i liderów grupowych form organizacji pracy. Otwierając spotkanie W. Jaruzelski podkreślił znaczenie gospodarcze oraz społeczno-moralne działalności grup partnerskich. Mogą one i powinny stać się niezwykle cenną dźwignią rozwoju zwłaszcza w nowym etapie reformy gospodarczej.

Sylwester Zawadzki członek Rady Państwa i przewodniczący Rady Programowej Centrum Studiów Samorządowych w swym wystąpieniu scharakteryzował cele, zasady i

Cląg dalszy na str. 2

W partii nie ma wakacji

Jak dotychczas tylko jeszcze lepiej

Powiedziała, że liczy sobie 82 lata, ale że jest jeszcze sprawną to przyszła zobaczyć swoje zakłady. Tylko, że ich nie poznała, tak się odmiennie. Ten ład i porządek na dużym zakładowym terenie, zieleń i kwiaty nawet w halach produkcyjnych, wprost trudne uwierzyć, że to ZKKS. Wciąż żal trochę, że jest się na emeryturze.

Jeszcze po święcie, znam swój przedsiębiorstwo — mówi przedstawiciel referenowskiej firmy tej branży — ale nigdzie nie widziałem tak wspaniałej organizacji i roboty. Nigdzie też nie wykonano by nam tak szybko i dobrze tych konstrukcji.

Z wyrażną satysfakcją opowiada mi te i inne zdarzenia sekretarz KZ partii w Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Starosielcach — Ryszard Laskowski, prowadząc do ogromnej hali budowy mostów. Przez całą długość i szerokość wypełniona

Cląg dalszy na str. 2

W partii nie ma wakacji

Jak dotychczas tylko jeszcze lepiej

Powiedziała, że liczy sobie 82 lata, ale że jest jeszcze sprawną to przyszła zobaczyć swoje zakłady. Tylko, że ich nie poznała, tak się odmiennie. Ten ład i porządek na dużym zakładowym terenie, zieleń i kwiaty nawet w halach produkcyjnych, wprost trudne uwierzyć, że to ZKKS. Wciąż żal trochę, że jest się na emeryturze.

Jeszcze po święcie, znam swój przedsiębiorstwo — mówi przedstawiciel referenowskiej firmy tej branży — ale nigdzie nie widziałem tak wspaniałej organizacji i roboty. Nigdzie też nie wykonano by nam tak szybko i dobrze tych konstrukcji.

Z wyrażną satysfakcją opowiada mi te i inne zdarzenia sekretarz KZ partii w Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Starosielcach — Ryszard Laskowski, prowadząc do ogromnej hali budowy mostów. Przez całą długość i szerokość wypełniona

Cląg dalszy na str. 2

Zbrodnia przy Alei 1 Maja

Mordercę wskazał... „Sharp”

PRZYPOMNIJMY FAKTY. 23 maja br. w mieszkaniu przy Alei 1 Maja w Białymstoku, znanego zwiolki dyrektora Biura białostockiego oddziału „Caritas”, 49-letniego Józefa Kuleszy. Wieloletniemu znanemu kości śledzenia i cieniowaniu oraz złamaniu podstawy czaski wskazywały, iż został on zamordowany. W mieszkaniu stwierdzono m.in. brak radiomagnetofonu „Sharp” oraz innych przedmiotów. Natrafiono na

linie papilarne, ślady krwi i niedopałki papierosów.

Już na wstępie śledztwa wykonywali się trudności. Józef Kulesza był osobą znaną; miał wielu znajomych. Jednakże pierwsze przesłuchania nie przyniosły nic konkretnego. Sprawa zajęła się siedmiosobowa grupa operacyjna pod kierunkiem zastępcy naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego WUSW — kpt. Jana Kowalczyka. Na łamach gazet ukazywały się komunikaty wraz z apelem do

społeczeństwa o pomoc w tej sprawie.

Otrzymałmy sporo telefonów — mówi Jan Kowalczyk. — Wielu rozmówców wskazywało osoby, które — ich zdaniem — mogły dokonać morderstwa. Wszystkie sygnały trzeba było dokładnie sprawdzić. Niestety, nie znalazły one potwierdzenia. Mimo, iż przeszuchaliśmy około stu pięćdziesięciu osób, znaleźliśmy się znów w punkcie wyjścia.

Nieustannie analizowano uzyskany materiał dowodowy.



Tym razem zamiast parasola — folia. Ale lato! Narzekają turyści morscy, górscy i nizinni. Narzekają naturyści. Najbardziej zapalczywi chcą strzelać do synoptyków. I co? Pada. Chwilowo odkładamy na bok kapiel (bo jest) i bierzemy się za lekturę. A w niej LzG poleca...

Skarbiec (mało)lata

Na boisku w Bakałarzewie leży świeżo skoszona trawa i świeżo skoszony stoper warszawskiego „Marymontu”. Trawa żółknie, zawodnik czerwieni, trener zieleń. Jest kolorowo.

Wzdłuż linii bocznych i bramkowych, które trzeba sobie wyobrazić snują się małowaty i zbierają doświadczenia. — Gdzie jest k... a sekuracja ludzkie skrzydła? — huczy, trener.

— Na piwku, k... na piwku! — odpowiadają kolonisi z trybun, które też trzeba sobie wyobrazić. — A ty co się kręcisz jak gówno w przerebii? — chce wiedzieć trener.

— Krótki strzał w długi róg, wal k... — zachęca juniorowaty koleś swego są-

Reszta LzG w środku

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Cląg dalszy na str. 4

Będzie luźno w tornistrach

Ciąg dalszy ze str. 1

niechają tego przedsięwzięcia.

— Już wiosną okazało się, że w roku szkolnym 1987/88 nie będzie pełnego pokrycia potrzeb, które zgłosiły nam szkoły — stwierdza Julia Bartosiewicz, kierownik działu księgarskiego PP „Dom Książki” w Białymstoku. W tej sytuacji zdecydowano, że szkoły same muszą wybrać formę, dzięki której uczniowie będą kompletować książki: sprzedaż na kiermaszach, wolna sprzedaż w księgarniach czy — tak jak było do tej pory — poprzez nauczyciela-pełnomocnika. Niektórzy zdecydowali się na kiermasze, ale większość uznała, że jedynym wyjściem jest szkolny kolportaż. Nie ma więc w naszym regionie wolnej sprzedaży książek dla

uczniów szkół ponadpodstawowych. Tak więc wytypowane od lat w naszym regionie księgarnie i tym razem rozdzielają podręczniki, które później pobierają pełnomocnicy.

Z przeprowadzonej sondy wynika, że otrzymały one dotychczas zaledwie połowę tytułów. Dotarli one wczoraj. W lipcu dostawy były znikome. Spóźnienie przesyłek nastąpiło więc pod koniec sierpnia.

Niestety i tym razem uczniowie klas I i II liceów ogólnokształcących (do których dotarła reforma) będą musieli poczekać na niektóre tytuły, nawet kilka miesięcy. W lepszej sytuacji są ich starsi koledzy, bowiem uczniowie klas III i IV ogólniaków mają już prawie wszystkie książki.

Na 170 pozycji, które potrzebują szkoły zawodowe, większość ukaże się dopiero w ciągu roku. Taka sytuacja powtarza się od lat. Niepokoje jednak fakt, że do tej pory żaden podręcznik do przedmiotów ogólnokształcących, z którego powinna uczyć się młodzież z zawodu, nie został dostarczony jeszcze do szkół.

W roku minionym książki dotarły do ucznia dość szybko i niektórzy marzyli o zmianach: „mamy już doświadczenie, może już czas kończyć rozprawianie podręczników w maju lub czerwcu, czyli z końcem starego roku szkolnego. W wakacje byłoby spokojnie. Okazuje się, że pomarzyć można, ale z tego nic nie wynika konkretniego.

(kp)

Informacja o pracy Rządu w I półroczu br.

Prezentujemy omówienie zamieszczonej we wczorajszym numerze (z 13 bm) „Rzeczpospolitej” informacji o pracy Rady Ministrów w I półroczu br.

W tym okresie Rada Ministrów odbyła sześć posiedzeń, zaś Prezydium Rządu — 19. Obradowywały także komitety Rady Ministrów, rady i komisje działające przy RM i prezesie Rady Ministrów. Rząd koncentrował swą uwagę na realizacji celów określonych przez X Zjazd PZPR, a także wynikających z planów społeczno-gospodarczych uchwalonych przez Sejm. Były to sprawy, którymi żyje kraj i społeczeństwo.

Obecny rok jest szóstym z kolei wdrażania reformy gospodarczej. Związana z nią problematyka znalazła w poczynaniach rządu mocne odzwierciedlenie. Wnioski i doświadczenia sformułowane w raporcie o postępie w reformowaniu gospodarki w 1986 r. uwzględniono w pracach nad tegorocznym projektem ustawy o reformie. Projekt tego dokumentu rozpatrywany był przez komisję reformy gospodarczej. Konsultacyjna Rada Gospodarcza, Założenia II etapu poddano ogólnospołecznej konsultacji.

Wiele miejsca w pracy rządu zajmowała współpraca gospodarcza z zagranicą. Jednym z podstawowych zadań jest zdyktowanie eksportu. W MZP trwają prace nad operatywnymi rozwiązaniami systemowymi. Na podjęcie nie zastępuje decentralizacji uprawnień eksportowych.

Rząd podejmował działania sprzyjające pełniejszemu wykorzystaniu potencjału naukowo-badawczego w rozwijaniu podstawowych naukowców. Prace polskie naukowców powołano do programów współpracy międzynarodowej. Długofalowy program polsko-radziecki, obejmujący min. elektronizację, zastosowanie techniki obliczeniowej i mikroprocesorowej, automatyzację procesów produkcji, omawiano w Prezydium Rządu. Przygotowywany przez rząd projekt ustawy o jednostkach innowacyjno-wdrożeniowych, został w lipcu uchwalony przez Sejm.

Poprawa warunków mieszkaniowych to jeden z podstawowych celów polityki państwa. Rząd podjął wszelkie działania zmierzające do przezwyciężenia kryzysu w tej dziedzinie. Sejm uchwalił nowe prawo lokalowe, którego projekt opracował rząd. Konsultacji społecznej poddane zostały założenia w prawie budowlanym. Trwają prace nad projektem ustawy o funduszu rozwoju produkcji materiałów i wyrobów dla budownictwa. Prezydium Rządu podjęło decyzję o stworzeniu korzystniejszych warunków rozwijania lokalnej produkcji materiałów budowlanych. Oceniono też realizację uchwały Sejmu z 1984 r. w sprawie polityki mieszkaniowej oraz wykonanie zadań w tej dziedzinie. Sytuację uznano za niezwykle trudną. W rozporządzeniu RM zostały ujęte nowe uregulowania dotyczące finansowania, które wejdą w życie 1 stycznia 1988 r.

Problematykę rolnictwa oceniono na wspólnym posiedzeniu Prezydium Rządu i Sekretariatu NK ZSL. Sekretariat NK z uznaniem odniósł się do wysiłków rządu w realizowaniu wniosków sformułowanych na IX Kongresie ZSL. Stwierdzono, że wiele z nich zostało w całości lub znacząco części wykonanych. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie robót melioracyjnych i zaopatrzenia w wodę. Wśród wielu rządowych decyzji należy wymienić przyspieszenie realizacji inwestycji związanych z rozbudową wiejskich sieci energetycznych, korzystniejsze warunki produkcji nawozów wapniowych i wapniowo-magnezowych. 1 lipca wprowadzono nowe, urzędowe, średnio o 20 proc. wyższe, ceny skupu produktów rolnych. Rząd skierował do Sejmu projekt ustawy o nasennictwie. Trwają prace nad projektem ustawy o lasach i gospodarce leśnej.

W dziedzinie opieki zdrowotnej rząd koncentrował się

Spotkanie w Belwederze

Ciąg dalszy ze str. 1

aktualny stan funkcjonowania brygad grup partnerskich w przemyśle.

W ożywionej dyskusji podkreślono osiągnięcia inicjatyw zespołowych form organizacji pracy w realizacji reformy gospodarczej.

Wprowadzenie grupowych form organizacji pracy na większą skalę spotyka się z różnymi trudnościami i barierami, wiele z nich ma charakter techniczny, wynika z niedostatecznej wiedzy, braku doświadczeń, dobrej woli, a często biurokratycznej rutyny i to powinno być w pierwszej kolejności usuwane.

Po złożeniu przez potencjalnych dyskutantów swych wystąpień do protokołu zabrał głos przewodniczący Rady Państwa, który wyraził uznanie dla pracy i przedsiębiorczości członków grup partnerskich oraz innych osób wspierających tę ideę, mającą głęboki socjalistyczny sens.

Biorący udział w spotkaniu: wicepremier Zbigniew Szalajda i I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Państwa Kłubek ustosunkowali się do bieżącej dyskusji. Obecni byli przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR, Rządu oraz OPZZ a także przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Samorządowych Stanisław Kania. (PAP)

Wokół Zatoki Perskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

brytyjskiego i oświadczył, że stanowi ona poparcie dla prowestojskiej polityki Stanów Zjednoczonych w Zatoce Perskiej.

Agencja UPI podała, że minister obrony Włoch, Valerio Zanone oświadczył, że Włochy nie wysła swych trawlerów do Zatoki Perskiej. Zanone stwierdził, że właściwym forum do rozwiązywania konfliktu w Zatoce Perskiej jest ONZ.

Iran obarczył USA odpowiedzialnością za ustawienie min, na którą w poniedziałek w Zatoce Omańskiej wpadł tankowiec panamski.

W wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Wypowiedzi przekazanej przez Radio Teheran rzecznik irańskich Sił Zbrojnych oskarżył Stany Zjednoczone o próby stworzenia warunków umożliwiających nasilenie interwencji w regionie Zatoki Perskiej.

Według tego samego źródła, irańska marynarka gotowa jest do rozpoczęcia roznimowywania Zatoki Omańskiej.

Jak donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera, minister Obrony USA Caspar Weinberger ostrzegł, że amerykańskie siły w Zatoce Perskiej otworzą ogień do każdego celu, zagrażającego im bądź eskortowanemu tankowcom.

Gospodarska ręka na pulsie

Ciąg dalszy ze str. 1

wych. Winy można doszukiwać się m.in. w zbyt małej operatywności bylego zarządu spółdzielni.

SKR jest gotowy do prac żniwnych. Maszyn i ludzi oczekują na pogodę. Część z nich pracowała już przy zbiorze traw. W zakładzie rolnym Wina — Kurowa toczyła się dyskusja nad możliwościami rozwoju szkółkarstwa drzew owocowych. Nic dziwnego — ostatnia zima dokonała prawdziwego spustoszenia w sadach.

Ludzie nie narzekają. Mówią zwykle: „było tylko lato, pogoda — dany rade”.

Przewodniczący WKRR — Sławomir Grygo i wiceprzewodniczący — Eugeniusz Mioduszewski odwiedzili magazyn zbożowy w Turośli. Placówka jest przygotowana dobrze do sezonu. Podobnie w piekarni. Gorzej natomiast jest w sklepach; mają asortyment konserw wazywno-mięsnych, tkwiący budowy gumowych. De notensu wędruje również informacja o kłopotach z klasyfikacją mleka i potrzeba zwiększenia dostaw mieszanek pasz treściwych.

Stanisław Kłos jest optymistą. Zbiera krocie przy pomocy rodziny. — Nie zmarznięcie się nie — mówi, aby była pogoda.

Sekretarz KW — Marian Kościw słucha narzeków rolników na działalność filii NBP w Górnym Białymstoku. Wiele z nich pozostawia wiele do życzenia. Solidnie wykonuje je jedynie w gminie ziemieński, ale trudno do niego się dopchać. Władze gminne wprawdzie nie odebrały dotychczas żadnych formalnych skarg, ale sprawę trzeba wyjaśnić dokładnie.

Przedstawiciele SKR i gminy rzeczą jednak za to, że nie będzie kłopotów ze sprzętem zboża.

Wiele do życzenia pozostawia baza handlowo-usługowa. Lokalne władze twierdzą, że wynika to z niedoinwestowania. Na to właśnie Sekretariat KW zwrócił uwagę zarządowi GS w Nowogrodzie. Trudno jednak wygłaszać fakt nierytmicznych dostaw chleba do sklepów czy brak innych artykułów żywnościowych, m. in. konserw.

O wiele lepiej jest pod tym względem w Zboźni. Brakuje tylko proszków do prania. Magazyny GS założone są paszami, a „prowin” starczyłoby dla sąsiednich gmin. To zadanie dla wojewódzkiego zespołu paszowego — stwierdził Zdzisław Truszkowski.

Nie ma żadnych zastrzeżeń do pracy filii SKR.

Jan Jamiołkowski chwali zespołowe gospodarstwo rolne w Nowogrodzie, specjalizujące się w hodowli owiec. Wiele z nich — to medalistki wystaw krajowych. W gospodarstwie dobrze wykorzystano darostwie zasługujące na udzielenie dobrej oceny. Tożsamość i porządek.

Porządek sanuje także w nowogrodzkich sklepach. Zapotrzebowanie jest dobre — od przyśrodkowych igiel po wędliny, a nawet neregulamentowane konserwy mięsne.

Spotkani na rynku ludzie narzekają na łączność. Dodzwonić się gdziekolwiek z Nowogrodu jest bardzo trudno.

Mieszkańcy Dobregoasu proszą o utrzymanie filii SKR, którą postanowiono zlikwidować ze względu na nielubność. Tow. Mieczysław Czerniński twierdzi jednak, że

trzeba wrócić do tej sprawy, a przy podejmowaniu ostatecznej decyzji rozpatrzyć wszystkie argumenty. Sekretariat KW przyjął ten problem jako wniosek wiejskiej POP i zlecił do rozpatrzenia SKR w Nowogrodzie.

Mieczysław Czerniński interesował się także terminem rozpoczęcia realizacji budowy wielofunkcyjnego w Dobrymiesie. Znajdą w nim pomieszczenia: sklep, świetlica i straż pożarną. Warto byłoby rozważyć możliwości wygosparowania pomieszczeń dla wiejskiej centrali telefonicznej. Prezes GS — Juliusz Zalewski stwierdził, że prace rozpoczęte zostaną bezpośrednio po żniwach.

Zgromadzone już materiały budowlane, zakończono formalności związane z wykupem placu. W połowie 1989 r. budowę powinien być gotowy. Rolnicy zadeklarowali pomoc w formie czynów społecznych.

Podczas spotkania I sekretarza KW z członkami kolektu ZMW i mieszkańcami wsi. Poredy akcentowały dobre funkcjonowanie handlu. Tu nie maruje się nic. Każdego dnia rolnicy zamawiają w sklepach potrzebne im ilości chleba. Jedyny problem, to droga od granicy gminy Turośli do Dobregoasu. Pociągają się fakt, że zlecono już opracowanie dokumentacji, a modernizacja drogi została ujęta w planach bieżącej pięcioletki.

Prawdopodobnie wkrótce skończą się także o podjęciu działań w celu zapewnienia ciągłości dostaw dla rolnictwa podczas żniw i bezpośrednio po ich zakończeniu.

Ze względu na małe zapasy paliwa w stacjach, postanowiono zwrócić się do kierownictwa CPN w Białymstoku o podjęcie działań w celu zapewnienia ciągłości dostaw dla rolnictwa podczas żniw i bezpośrednio po ich zakończeniu.

Sekretariat stwierdził również, że województwo dysponuje odpowiednią ilością sprzętu do zbioru zbóż. Należy położyć na jakość usług mechanicznych, prowadzonych przez eskaery.

Pogoda denerwuje nie tylko żniwiarzy, ale na całe szczęście — nie wszystko zależy tylko od niej.

W. KŁOSIŃSKI

Skarbonka

Ciąg dalszy ze str. 1

ustawionych na stacjach w Siedlcach, Białymstoku, Warszawie i Gdańsku uzyskano ponad 3 mln zł. Wczoraj uroczyste otwarcie skarbonki na białostockim dworcu PKP. Według wstępnych obliczeń zawiera ona ok. 300 tys. zł. Po ponownym zamknięciu — stać będzie jeszcze przez pięć kolejnych lat, aż do momentu zakończenia budowy tego jednego w swoim rodzaju pomnika, przeznaczonego dla dzieci.

Dom Dziecka, który ma powstać w Siedlcach, będzie kosztował ponad miliard zł. Oprócz pawilonów dla 300 dzieci będzie tam pełnoprawna przychodnia lekarska, izba młodej matki, pawilon sportowo-rekreacyjny (a w nim — Muzeum Dzieci Zamojszczyzny) oraz kompleks sportowo-zabawowy na powietrzu.

Idea budowania tego obiektu uzyskała szerokie poparcie wśród braci kolejarzkiej całej Polski; zadeklarowały swą pomoc przy jego wzniesieniu wojsko i milicja, wiele instytucji i zakładów pracy. Skarbonki staną jeszcze na kilkunastu większych stacjach kolejowych w kraju.

Miejmy nadzieję, że i białostocka skarbonka napelni się szybko ponownie, że każdy goszczący na stacji PKP nie poskapi symbolicznie złotówką na ten szlachetny cel. Przypominały również numery kont, na które można wpłacać pieniądze: krajowe — Bank Spółdzielczy w Siedlcach nr 97124-2730-132-3; dewizowe NBP Siedlce nr 7100-79180-151-8787; dla walut krajów socjalistycznych NBP Siedlce nr 71000-2873-132. Adresatem jest Społeczny Komitet Budowy Pomnika — Dom Dziecka im. Dzieci Zamojszczyzny.

M. PIEKAREK

Fot. Z. Lenkiewicz

Epidemia przygasa

Ciąg dalszy ze str. 1

okresie przez lekarzy. W większości nie mają one wspólnego z czerwinką, a towarzyszyć mogą nawet angini.

Niemniej jednak w aktualnej sytuacji służba zdrowia ma obowiązek zgłaszania wszelkich objawów wskazujących na czerwinkę.

Wśród chorych 206 to doświadczeni, w szpitalach przebywało do tej pory 79 osób. Wzrosła natomiast wyraźnie ilość potwierdzonych zakażeń pałeczkami Shigella sonnei. Laboratornie badania, które wciąż trwają, wykazały obecność zaraźców już w 135 osobach (jeszcze wczoraj dane mówi-

ły o 126). A więc potwierdzają się sugestie, że mieliśmy jednak do czynienia z epidemią czerwinki.

Sytuacja na szczęście powoli się normalizuje. Nowe zachorowania mogą przez jakiś czas jeszcze pojawiać się, trudno bowiem uniknąć kontaktów rodzinnych i środowiskowych, ale nie powinny one stanowić już powodów do niepokojów.

W dalszym ciągu obowiązują zastrzeżenia rygorystyczne przestrzegania higieny. Sanepid wciąż prowadzi badania laboratoryjne oraz kontrolę stanu czystości w zakładach produkujących żywność, placówkach zbiorowego żywienia, sklepach.

(az)

Zmiany w eksploatacji samolotów PLL „LOT”

Najbliższe dni zapowiadają istotne zmiany w przewozach pasażerskich liniami zagranicznymi „LOT”. Od 17 bm. stopniowo na czas nieokreślony wyłączone zostaną z eksploatacji maszyny IL-62M. Prawdopodobnie od 18 bm. w skład floty powietrznej „LOT-u” wejdzie wydłużony samolot DC-8, zaś już niebawem linie pasażerskie do Paryża, Chongczu i Białostoku — tymczasowo — przejmą samoloty DC-8.

W tym czasie, jak wiadomo, po katastrofie samolotu „Kościszko”, jego armator przeżywa trudności wynikające z potrzeby wszechstronnego zbadania stanu technicznego wszystkich posiadanych maszyn. Chodzi zarówno o IL-y 62M, jak i o samoloty IL-18 i TU-134.

Czynione są starania — twierdzi PLL „LOT” — aby utrzymać zaplanowaną liczbę lotów i pasażerów na liniach zagranicznych. Poinformowano, że czasowe wyłączenie z ruchu samolotów IL-62M wiąże się z de-

cyją komisji rządowej, ustalającej określony rezerwuar lotu tych maszyn, po którym muszą one przejść tzw. profilaktykę techniczną w warsztacie. Jest to zajęcie skomplikowane i czasochłonne, nie mniej niezbędne dla bezpieczeństwa dalszych rejsów. Po zakończeniu badań, wszystkie z ośmiu posiadanych obecnie przez „LOT” samolotów tego typu powrócą do normalnej eksploatacji.

Dla zapewnienia ciągłości przewozów osobowych do USA i Kanady, przedsiębiorstwo zdecydowało się — jak wspomnieliśmy na wstępie — wydłużyć na rok jeden samolot DC-8, mieszczący 204 pasażerów. 8 bm. podpisano w tej sprawie umowę z firmą międzynarodową w Miami (USA). Zapewni ona jednocześnie serwis techniczny na trasie przelotów, a także podstawową obsługę załogi, do której dołączy polski personel pokładowy. DC-8 produkowany przez firmę McDonnell Douglas, jest maszyną turboodrzutową, 4-silnikową dalekiego zasięgu. Powinien, gwarantując wygodny i punktualny lot. (PAP)

Wskroście

* Najbardziej państwo kontynuacja afrykańskiego, Nigeria rozwija projekt wyprodukowania własnej bomby atomowej. W tym celu planuje zainstalować w kraju reaktor jądrowy. W tym celu planuje zainstalować w kraju reaktor jądrowy.

* Władze belgijskie spodziewają się, że w najbliższym czasie do kraju przybędzie 30 tysięcy uchodźców z W. Brytanii. W tym celu planuje zainstalować w kraju reaktor jądrowy.

* Jedną z 14 osób, które odniosły groźne obrażenia w wyniku katastrofy lotniczej, zmarła w klinice w Murnau (Bawaria). Tym samym liczba ofiar śmiertelnych wypadku wzrosła do 7. Policja podkreśla, że stan pozostałych 13 rannych, którzy przebywają w klinikach w Murnau i Monachium, jest bardzo ciężki. Pozostali ofiary, która zmarła w nocy z wtorku na środę, nie ustalono.

* Mafija syberyjska złamała swój „kodeks honorowy”. Dokonując po raz pierwszy zabójstwa kobiety — żony syberyjskiego ojca chrześcijańskiego, w pobliżu Katanii (Sycylia).

* 55-letnia Lucia Atanasi została zastrzelona na werandzie swojej wiejskiej posiadłości, na oczach 4 dzieci przez 2 uboższych mężczyzn. Jej pięcioletni syna zamordowano w ubiegłym miesiącu.

(opr. ni)

EXPRESS LOTEK
5-22-26-30-36
SUPER LOTEK
17-19-22-33-41-43-46

Trzy lata za pogróżki

Sąd w Spokane, w stanie Washington na zachodnim wybrzeżu USA skazał na karę trzech lat za pogróżki wobec prezydenta Reagana do Spokane 29 października. Na pistolet Nelson wypisał hasła „Reagan umrze” i „Dla pana, panie prezydencie”.

Rewizja, przeprowadzona w zajmowanym przezeń pokoju hotelowym doprowadziła do znalezienia kul, które Nelson przeznaczył dla prezydenta Reagana. Incydent

wydarzył się na dwa dni przed oczekiwaniem przybycia Reagana do Spokane 29 października. Na pistolet Nelson wypisał hasła „Reagan umrze” i „Dla pana, panie prezydencie”.

Trybunał orzekł również, że Nelson powinien być poddany badaniu psychiatrycznemu. (PAP)

Żądza pieniądza

Znany hollywoodzki aktor Omar Sharif, który wystąpił w tak głośnych filmach jak „Zabawna dziewczyna” i „Doktor Żiwago”, wyznał, że chciałby wycofać się z aktorstwa, ale na to go nie stać, ponieważ wciąż potrzebuje pieniędzy. „Zarobiłem miliony dolarów, ale wszystkie wydałem. Prowadziłem wystawne życie i niczego sobie nie zaoszczędziłem” — stwierdził ze skruchą.

„Kiedy dorosłem, uświadomiłem sobie, że życie prywatne jest ważniejsze niż namiętności, kobiety i praca. Nie gram już w filmach tak często jak przedtem, ponieważ pragnę cieszyć się życiem u boku syna i wnuka” — powiedział Sharif, wytrawny gracz w brydża.

„Kiedy jest się młodym, wydaje się bez troski pieniądza, ponieważ praca w zawodzie aktorskim i sława wydają się wieczne, a człowiek żyje z tą myślą. Dopiero ostatecznie zaczynam oszczędzać”.

Perfumy przeciwko paleniu

Chifsky lekarze z Pekinu wynaleźli specjalne perfumy, które ułatwiają rzucanie palenia.

Wystarczy, aby palacz wahał się palenia przez 10–20 minut codziennie przez 3–4 kolejne dni, by odzwyczaił się od palenia papierosa. Należy go wypłukać perfumami przez 1–2 minuty przez 10 dni.

Perfumy zostały wyprodukowane z 36 różnych chińskich ziół, a badania przeprowadzone na 100 osobach — odczuwano palący wydech w 98 proc.

W kolekcji po zakupie rewelacyjnych perfum ustawili się już Japonia, Malesja i Nowa Zelandia. Butelka perfum kosztuje 20 juanów (5,40 dolara). (P)

Lepiej pomóc jednemu człowiekowi niż zapisać tonę papieru

— Naszym celem jest natychmiastowe reagowanie i jak najdalej idąca pomoc tym wszystkim, którzy się do nas zwrócą. Reagowanie na każdy sygnał o zagrożeniu narkomanii, z pełnym zachowaniem anonimowości, bez statystyk i biurokracji. W myśl zasady, że lepiej pomóc jednemu człowiekowi, niż zapisać tonę papieru.

Tak mówi lekarz miasta, dr Andrzej Lipczyński, o zespole do spraw przeciwdziałania narkomanii, istniejącym od dwóch lat przy prezydencie Białegostoku. Przypatrzmy się jego pracy.

List pierwszy

Zwracam się z prośbą o poradę w sprawie mego syna. Urodził się on jako zdrowe, zdolne, inteligentne dziecko. Mając lat pięć umiał już

W domu nie chce wcale przebywać. Przechodzi tylko jeść i spać. Do szkoły nie chodzi, bierze tylko teczkę i wychodzi z domu. Wraca często w nocy. Jest bardzo wychudzony, mimo że spożywa posiłki. Byliśmy u psychologa w „Monarze”, nawet u milicji. Jesteśmy z mężem w kresu silnej depresji. Straciłam już całkowicie nadzieję wyjścia z tej sytuacji. Jeśli jest jeszcze najmniejsza szansa udzielenia pomocy nam i synowi — pomóżcie.

dowskiej-Curie samo zgłosiło chęć pomocy.

Jednakże w środowiskach, zwłaszcza zamieszkania, obserwuje się ogromną niechęć wobec wszystkich, co wiąże się z zjawiskiem narkomanii. Jeśli nie wręcz wrogość. Wcale nie rzadko słyszy się wypowiedzi typu: „A niech się zapieją”. Tymczasem potępić trzeba nie zjawisko, a wszystko to, co je powoduje, co ułatwia.

Przy okazji poszczególnych spraw wychodzi na jaw, że w wielu blokach są różne puste strychy, piwnice, komórki, pomieszczenia z urządzeniami grzewczymi, nie zamknięte i nie zabezpieczone, stanowiące doskonałe miejsca spotkań narkomanów, zresztą także młodocianych przestępców. Nie nie obchodzi to administrację osiedli, nie domaga

tacji, gdyż właścicielka i tak z niej nie skorzysta. Słyszałam, jak syn umi. Iż się z kolegami, że będą szukać maku na działkach.

Może warto byłoby skontrolować inne ogrody?

Na drugi dzień po powiadomieniu komisji, w skład której weszli, zgodnie z obowiązującymi przepisami przedstawiciele wydziałów rolnictwa i zdrowia, Urzędu Miasta oraz komisariatu, udała się pod wskazany adres. Plantacja maku spożywczego została zniszczona. Właścicielka stanęła przed kolegium orzekającym. Przy okazji wykryto też i zniszczono uprawy maku w ogródkach przydomowych przy ul. Włocławskiej i Drzymały.

Komisje kontrole prowadzone są przede wszystkim na działkach pracowniczych. Tylko 10 lipca br.

Zespół natychmiastowego reagowania

czytał gazety. Bystry, ciekawy świata, uczył się dobrze, do klasy piątej na samych piątkach. Szkołę podstawową ukończył z czterema czwórkami, resztą piątki. Kłopoty zaczęły się wtedy, gdy syn został przewieziony do szpitala z powodu zatrucia lekami, które zażył pod nadzorem kolegów. Po wyjściu ze szpitala coraz częściej zdarzały się wypadki przechodzenia do domu w stanie oszołomienia. Zwracaliśmy się kilkakrotnie o poradę do psychologa, nie dawało to żadnych rezultatów. Byliśmy z nim w poradni dla młodzieży wybierającej zawód. Syn ma wiele zainteresowań, po skończeniu szkoły podstawowej bez problemów dostał się do technikum.

Tu zaczęły się największe nasze kłopoty. Przychodził do domu w stanie całkowitego zatumanienia. Wszelkie rozmowy, prośby, a nawet kary cielesne nie dawały rezultatów. Zrobił się ordynarny, nie dbał o siebie, nawet zaczął nam grozić, że jeżeli będziemy go śledzić, przedziałając, to wyśadzi nam mieszkanie. Razem z mężem kilkakrotnie zapyaliśmy go o pomoc, gdzie siedział sam i „uczył”.

Zajął się tym chłopcem szybko i możliwie wszechstronnie. Wrócił do szkoły, odrobił duży zaległości, przeszedł do następnej klasy. W pierwszym miesiącu wakacji pojechał na obóz. Nie odurzał się żadnymi środkami, za dobre sprawowanie przywiózł nagrody.

Ale obóz się skończył, w kilka dni po powrocie do rówieśniczego środowiska, zaczął wracać do domu w stanie oszołomienia.

Matka mówi: Nasze życie to wieczny niepokój o to, gdzie syn jest i co robi. Ciałymi nocami stoję w oknie, albo przy drzwiach i obserwuję, wyczekuję...

Zespół w dalszym ciągu zajmuje się chłopcem. Może trzeba będzie mu pomóc w zmianie środowiska, wyjechać do odległego miasta do szkoły z internatem?

W każdej takiej sprawie zaangażowanych jest wiele osób. Nikt nie odmawia, gdy zespół zwróci się do niego z propozycją współpracy. Mało tego. Ostatnio Kolo Polskiego Towarzystwa Pielegniarskiego przy Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej im. Marii Skłodowskiej-Curie samo zgłosiło chęć pomocy.

gają się tego samorządy mieszkańców, obojętnie przechodzą lokatorów.

Zespół do spraw przeciwdziałania narkomanii proponuje urządzenie domu dla wachaczy, aby mogli spotykać się tam, gdzie znajdują dobre propozycje spędzenia wolnego czasu, radę i pomocną dłoń.

Bo od wachania do klasycznej narkomanii droga krótka.

List drugi

Zwracam się do was z prośbą o zlikwidowanie plantacji maku. Mam syna narkomana. Wracając z cmentarza na skróty zauważyłam, że za budynkiem przy ul. Kasprzaka zaczyna kwitnąć mak.

Z powodu maku jestem nieszczęśliwa. Niedługo syn z kolegami pójdą szukać „pokarmu” na działkach. Jeżdżą też na wieś.

Aż dziw bierze, że niektórzy ludzie uprawiając mak lekceważą ludzi nieszczęśliwych. Są to ludzie wyuczeni z uczu. Wyciągają ostatnie pieniądze z kieszeni, bo narkoman odda wszystko za kompot.

Proszę o zlikwidowanie tej plan-

w kompleksie ogrodów przy ul. Mickiewicza i Nowosielskiej ująłono lat się z kolegami, o łącznej powierzchni ok. 30 m kwadr. i liczne pojedyncze krzewy.

Zespół zwrócił się do dzielnicowych, aby w swoich rejonach reagowali na fakty siania maku. Komisijski nie sposób wszędzie wysłać. W Białymstoku i gminach podmiejskich obowiązuje czasowy zakaz uprawy maku. Jest to rozwiązanie assekuracyjne, żadna to sztuka dla chcącego pojechać kilka kilometrów dalej i bez kłopotu znaleźć to, co się szuka.

Zamieszczony tu list matki wskazuje jednoznacznie, że maku nie powinno się uprawiać w zasięgu rejonów narkomanów. Jedynie na specjalnie chronionych plantacjach, albo bezopiumowych, który wychodzą policyjnie naukowcy, ale którego nasiona jakoś nie mogą znaleźć się na rynku.

Tłumaczenia zaś typu: jeśli narkoman nie będa mieć maku to wynajdą inne środki, jest dowodem kompletnej indolencji.

ANIELA ŁABANOW

Materia wzięła górę nad duchem

Czego potrzebujemy najbardziej

Co, jakie zjawiska, jakie problemy, współcześni Polacy — cenimy najwyżej? Co najbardziej jest dziś Polsce i Polakom potrzebne? Pytania takie lub im podobne zadaje sobie każdy z nas, odpowiedzi jednak — gdybyśmy próbowali na ten temat podyskutować w przyjacielskim gronie — byłyby na pewno różne. Ale czy naprawdę bardzo by się między sobą różniły?

CZY istnieje w naszym społeczeństwie jakaś daleko idąca rozbieżność co do tego, czego my wszyscy — jako społeczeństwo, jako naród — potrzebujemy i czego w pierwszej kolejności oczekujemy — od siebie samych, od organizatorów naszego życia, czyli od władzy, wreszcie od takich samych ludzi jak my?

Do spraw tych próbowało się ustosunkować Centrum Badań Opinii Społecznej kilkakrotnie stawiając tak właśnie brzmiące pytanie rozmaitym, losowo dobranej, przedstawicielom rozmaitych kręgów społecznych, co w sumie — po przeanalizowaniu paru tysięcy odpowiedzi — pozwoliło ustalić mniej więcej reprezentatywny pogląd całej naszej współczesnej polskiej społeczności.

Otóż w największej liczbie przypadków (41 proc.) osoby do których zwracali się ankietarzy CBOS — jako dobro najwęższe, które dziś Polsce i Polakom jest potrzebne — najczęściej wymienili — spokój w kraju.

Przy czym pojęcie „spokoju” miało w większości przypadków zabarwienie ekonomiczne, jak zresztą prawie wszystkie odpowiedzi — życzenia. W powiązaniu z tematyką gospodarczą używano pojęcia „spokój” — precyzując konkretnie: chemy w spokoju systematycznej dobrej roboty, oczekujemy utrzymania i porządku, pragniemy mniej dyskusji, a więcej konkretnej roboty.

Z wypowiedzi bardziej rozwiniętych pojęcie wynikało, że ludzkość chodzi przede wszystkim o stabilizację gospodarczą i ekonomiczną, stabilizację produkcji rynkowej i realnych uposażeń, wzrost produkcji, potanień towarów, o „dobrego gospodarza”, o spokój, porządek i wytrwałość w pracy.

Przytoczone opinie nie oznaczają wcale, że w ramach tego hasła nie pojawiały się wypowiedzi o charakterze politycznym: chemy pokoju i ładu, chemy pracy i pokoju, chemy spokoju i porozumienia narodowego, wyskazywania różnych waśni i zlikwidowania

podziałów między Polakami... Już znacznie dalej za hasłem „spokój”, ale w niewielkich odstępach między sobą — występowały w odpowiedziach ankietowanych oczekiwania zawarte w całym bloku problemów już czysto gospodarczych.

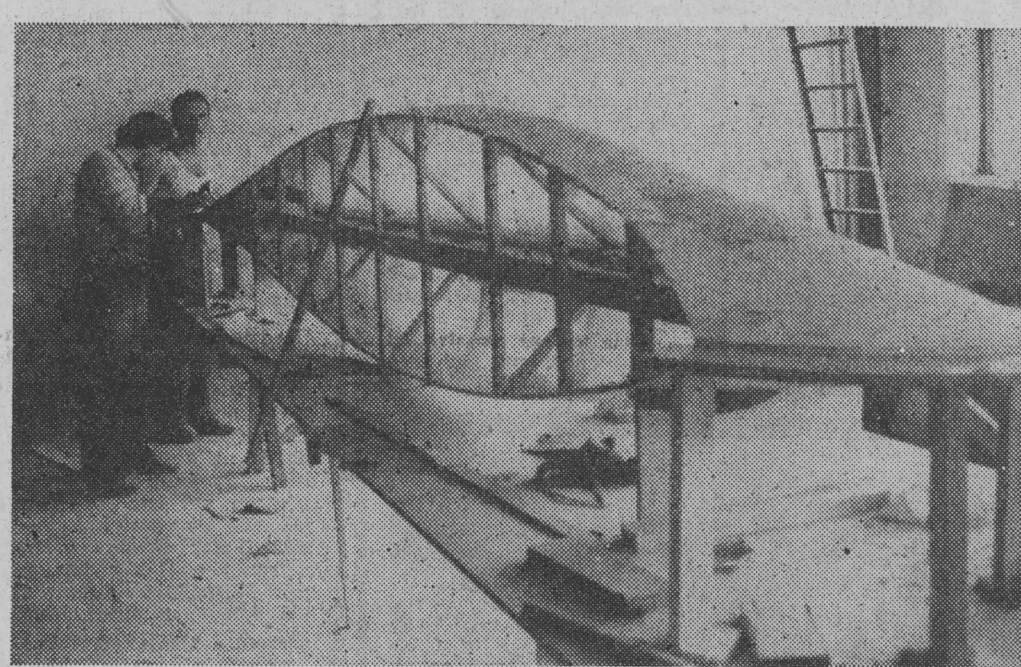
Wśród postulatów ekonomicznych — jako najważniejszy — wysuwano konieczność poprawy zaopatrzenia (18,4 proc.), widać skąd, jak bolesna dla całego społeczeństwa i nie tylko przecież dla gospody domowych — jest zmora kolejek, braki rynkowe, że „dziś nie dowiędz”, niepunktualne dostawy, różne remonty i renowacje w sklepach, nieuprzejma i skumotowana obsługa...

Dalej — stabilizacja gospodarcza — (16,1 proc.) w sensie już czysto ekonomicznym — mająca się wyrażać w przyhamowaniu ruchów cenowych, powstrzymaniu inflacji, umocnieniu Polski w świecie, ograniczeniu zadłużenia zagranicznego, którego spłaty kładą się brzemieniem na podział wytworzonego dochodu narodowego.

Za nią — Polacy oczekują poprawy warunków życia (14,4 proc.); chodzi tutaj o oczywiście głównie o warunki materialne, dalej — godne szczególne podkreślenia, bo postulowane nie przez władzę, ale przez samo społeczeństwo — zwiększenie dyscypliny pracy (13,5 proc.). Widać stąd — jaką bolesną społeczną stały się różnego rodzaju „bumelki”, niechlujność wykonawstwa, niepunktualność, niestrawność, opieszałość, biurokratyzacja mitręga urzędniczego...

W tej samej wielkości oczekiwani (13,5 proc.) znalazł się postulat usprawnienia systemu pracy, czyli — aby odgórnie ogłoszona podstawowa zasada naszego ustroju — każdemu według wkładu pracy — prześlata być jedynie pustym dźwiękiem, aby skończył wreszcie ze zjawiskiem rozmaitych obióbów, niebieskich piaków — co to ani sieją, ani orzą, a wcale dostają się do urzędów...

Za zmianą sposobu zarządzania, czyli za energiczniej-



Balaton w... pachnących olejkach

Niektórzy specjaliści zajmujący się ochroną Balatonu wyrażają obawy, że niebawem powierzchnia jeziora pokryta zostanie tłustą warstwą składającą się z olejków i kremów do opalania.

Obliczenia teoretyczne wykazały, że opalający się nad brzegami jeziora pozostawiają w nim dziennie ok. 10 ton olejków i kremów do opalania, co prowadzi do zanieczyszczenia jeziora. W przyszłości, gdy liczba turystów będzie rosła, zanieczyszczenie może być jeszcze większe.

Stanisław Jung

Największa budowa XX wieku — pod kanałem La Manche

SKOKIEM do zimnej wody, w domyśle — kanału La Manche, nazwała jedna z gazet francuskiej ratyfikację traktatu o budowie tunelu kolejowego łączącego Francję z Wielką Brytanią. W każdym razie złożone pod traktatem w lipcu br. podpiszy prezydenta Francji Francois Mitterranda i premiera W. Brytanii Margaret Thatcher usunęły ostatnie przeszkody przed podjęciem budowy uznanej za największą w XX wieku, chociaż trwa ona będzie zaledwie sześć lat. Począwszy od 1993 r. tunelem ma już przejechać rocznie 30 mln pasażerów i ma być transportowanych 15 mln ton towarów.

Decyzja o budowie tunelu pod kanałem La Manche dojrzała 236 lat. Pierwszy pomysł budowy zgłosił w 1715 r. Francuz Nicolas Desmaret. Projektów takich było potem więcej. Czasami niewykonanych, jak np. projekt Thoma de Garmonda (1807–1875) przewidujący ułożenie na dnie kanału stalowej rury komunikacyjnej. W maju 1875 r. rządy francuski i angielski podpisały nawet porozumienie w sprawie budowy tunelu. Co więcej: podjęto pierwsze pra-

ce budując 1,5 kilometra tunelu. I choć prac tych zanichano — sama idea pozostała żywa, a technicznie stawała się coraz bardziej realna. Pomowne studia nad budową podjęto w 1957 r., ale dopiero 20 stycznia 1986 r. F. Mit-

Paryż-Londyn w trzy godziny

terrand i M. Thatcher dokonali ostatecznego wyboru jednego z czterech przedstawionych projektów pięćdziesięciokilometrowego tunelu, a właściwie zespołu trzech tuneli o średnicy 7,6 m każdy, które mają połączyć linią kolejową dwa kraje.

Wśród licznych wątpliwości na temat celowości budowy tunelu, w ostatnich latach na plan pierwszy wysunęły się problemy natury ekonomicznej. Według wstępnych obliczeń budowa tunelu będzie kosztować około 8,3 mld dolarów. Czy ten ogromny wydatek się zwróci?

Otóż we Francji panuje przekonanie, że będzie to możliwe pod warunkiem włączenia tunelu do systemu TGV, czyli do systemu pociągów wielkiej szybkości. Składają się one z zestawów 8 wagonów i mogą zabrać 400 pasażerów. Poruszają się po specjalnych szynach z przeciętną szybkością 160 km/godz. Następna generacja pociągów wielkiej szybkości, która zostanie wprowadzona w 1989 r. poruszać się będzie z szybko-

ścią nawet do 600 km/godz. biorąc po 500 pasażerów. Przy takich szybkościach pociągi mogą wykazać wszystkie swoje zalety przede wszystkim na większych odległościach. W związku z tym we Francji opracowuje się obecnie projekt bezpośrednich połączeń kolejowych TGV o biegnących Paryż, Brukselę, Kolonię i Amsterdam. Tunel stwarza możliwości włączenia do tego systemu także Londynu. Wówczas pociągami z Paryża do stolicy W. Brytanii przejechałoby się tylko trzy godziny, a więc nie dużo niż trwa obecnie podróż samo-

cią. Nawet do 600 km/godz. biorąc po 500 pasażerów. Przy takich szybkościach pociągi mogą wykazać wszystkie swoje zalety przede wszystkim na większych odległościach. W związku z tym we Francji opracowuje się obecnie projekt bezpośrednich połączeń kolejowych TGV o biegnących Paryż, Brukselę, Kolonię i Amsterdam. Tunel stwarza możliwości włączenia do tego systemu także Londynu. Wówczas pociągami z Paryża do stolicy W. Brytanii przejechałoby się tylko trzy godziny, a więc nie dużo niż trwa obecnie podróż samo-

tem — tyle tylko, że bez uciążliwych dojazdów na lotnisko. Na razie sprawa jest otwarta: jesienią tego roku do rozmów na temat objęcia systemem kolei wielkiej szybkości także Londynu przystąpi ministrowie komunikacji Francji i W. Brytanii.

Jest to zaledwie jeden z przykładów skutków, jakie w Zachodniej Europie spowoduje budowanie tunelu pod kanałem La Manche. Z całą pewnością będzie to prawdziwa rewolucja transportowa stawiająca na nowej sytuacji zęglu z natury rzeczy musi stracić rację bytu w swoim obecnym wymiarze. Zagrożonych zostanie wiele linii lotniczych. Tunel okaże się dla nich konkurencją nie do pokonania, o ile nie znajdą innych rozwiązań.

Decyzja o budowie tunelu łączącego Francję z Anglią stanie się zapewne zachętą do podjęcia poważnych prac studyjnych nad dyskusyjnymi coraz poważniejszymi projektami budowy dwóch innych tuneli, które z technicznego punktu widzenia nie powinny być bardziej skomplikowane niż tunel pod kanałem La Manche. Jednym z nich jest dyskusyjny pomysł budowy tunelu pod Cieśniną Mesyńska dzielącą Półwysep Apeniński od Sycylii. Drugi, to pomysł budowy tunelu góralarskiego łączącego Europę z Afryką.

MAREK JURKOWICZ

Listy do redakcji

Odmienia się miasło

Jestem mieszkańcem Czarnej Białostockiej i chciałbym, aby moje miasto prezentowało się jak najlepiej. Z tą myślą zgłaszałem różne uwagi i wnioski, także za pośrednictwem „Gazety”. Denerwował mnie marazm i brak troski o wygląd naszego miasta.

Dziś mam przyjemność napisać w zupełnie innym tonie. Od pewnego czasu z satysfakcją obserwuję, że

naczelnik Urzędu Miasta i Gminy — Barbara Bucyńska — z wielką energią przystąpiła do porządków w naszym mieście. Raduję się, jak ulice nabierają miejskiego wyglądu. Mimo znanych kłopotów ze zdobyciem materiałów i solidnych wykonawców Czarnej Białostocka wychodzi z „dółki”.

Nazwisko i adres znane redakcji

Szczury na Bojarach

Mieszkam w domu przy ul. Słonimskiej 48 w Białymstoku. Trafiałam tu przed kilku laty z przydziałem od prezydenta, ale zamiast się cieszyć, że razem z dziećmi mam dach nad głową — martwię się, jak przegnać szczury, które zadomowiły się w tym domu na dobre. Chodzą po mieszkaniu swobodnie i nawet nie reagują na próby odstraszania.

Obie z moją sąsiadką zgłaszałyśmy ten problem gdzie się dało — do sąsiedzi, milicji, administracji domów mieszkalnych, ale od kilku lat nikt nie reaguje na nasze molestowania. Może „Gazeta” skuteczniej niż my zadziała w sprawie odszczurzenia naszego domu.

ELŻBIETA KURZYŃSKA Białystok

Niesłowni w biurze paszportów

Wielekroć zetknąłem się z zapewnieniami o ułatwieniu paszportowych. Tymczasem spotykałem tylko na utrudnienia. 10 czerwca złożyłem w Białymstoku wniosek o paszport na wyjazd do Berlina Zachodniego. Otrzymałem zapewnienie od samego pana naczelnika, że mogę zgłosić się po odbiór dokumentu 23 czerwca. Przyszedłem — paszportu nie było...

jest nauczycielką, mogłaby wykorzystać to zapewnienie tylko w okresie wakacji. Zapewniono nas, że wnioski o paszporty złożone 10 czerwca — będziemy mogli odebrać po dwóch miesiącach — 10 sierpnia.

Przychodzimy po odbiór i dowiadujemy się, że mamy czekać jeszcze miesiąc — do 10 września. Zrozumiałe, że po tym terminie nasz wyjazd nie może dojść do skutku. A więc po co to przewlekanie? Poinformowano przecież społeczeństwo, że sprawy paszportowe będą załatwiane w terminie najwyższej sześciotygodniowej.

Przychodzimy po odbiór i dowiadujemy się, że mamy czekać jeszcze miesiąc — do 10 września. Zrozumiałe, że po tym terminie nasz wyjazd nie może dojść do skutku. A więc po co to przewlekanie? Poinformowano przecież społeczeństwo, że sprawy paszportowe będą załatwiane w terminie najwyższej sześciotygodniowej.

W tym samym dniu złożyliśmy wniosek dla całej rodziny, tzn. także dla żony i dwójki dzieci w wieku szkolnym — o paszporty do ZRR. Skąd otrzymaliśmy zaproszenie od naszych krewnych. Ponieważ żona

jest nauczycielką, mogłaby wykorzystać to zapewnienie tylko w okresie wakacji. Zapewniono nas, że wnioski o paszporty złożone 10 czerwca — będziemy mogli odebrać po dwóch miesiącach — 10 sierpnia.

WIEŚLAW K. Białystok

Zamieszanie z „Hańczą”

Z powodu robót remontowych na koleji pociąg spieszny „Hańcza” relacji Suwałki-Warszawa odjechał z dworca w Białymstoku o 20 minut później (nie o godz. 17.40 — lecz 18.00) i z innego niż zwykle peronu.

cji o tych zmianach nie podaje się przez megafon z odpowiednim wyprzedzeniem, lecz dopiero w momencie nadejścia pociągu. Spokojnie, pasażerowie biegną, przeskakując tory, a przecież można tego uniknąć.

Sek w tym, że informa-

HENRYK BIELSKI

Telefonistka też pracownik

Jesteśmy zatrudnione jako telefonistki w Urzędzie Pocztowym w Czarnej Białostockiej. Pracujemy na trzy zmiany. Z powodu niepełnego zatrudnienia (brakuje chętnych do pracy za 9,5 tys. zł pensji) każda z nas ma na swym koncie po sto i więcej przepracowanych, ale nie opłaconych godzin nadliczbowych.

z opóźnieniem nadszedł z Czarnej grafik godzin nadliczbowych.

Naszym zdaniem, problem powinien być załatwiony jak najszybciej — chcemy otrzymać należne wynagrodzenie lub dni wolne za czas przepracowany. Bo jak dotąd „zapas” godzin nadliczbowych rośnie, natomiast o urlopie z powodu wakacji — trudno marzyć. Czyż jednym sposobem na wyegzekwowanie prawa do wypoczynku jest... zwolnienie lekarskie?

Naszym zdaniem, problem powinien być załatwiony jak najszybciej — chcemy otrzymać należne wynagrodzenie lub dni wolne za czas przepracowany. Bo jak dotąd „zapas” godzin nadliczbowych rośnie, natomiast o urlopie z powodu wakacji — trudno marzyć. Czyż jednym sposobem na wyegzekwowanie prawa do wypoczynku jest... zwolnienie lekarskie?

Zaległości ciągną się od ubiegłego roku. Kiedy interweniowaliśmy w naszej sprawie w urzędzie obwodowym poczty w Białymstoku, odpowiedziano nam, że

z opóźnieniem nadszedł z Czarnej grafik godzin nadliczbowych.

Beztroska grozi pożarem

Jestem inwalidką pierwszej grupy i mam czworo dzieci. A więc kłopotów mi nie brakuje. Tymczasem administracja osiedla „Dziesięć” — zamiast przyjąć mi z pomocą — zrzuca na mnie swoje powinności.

groźenie pożarowe. Na moje wezwanie przyszedł elektryk, ale nie naprawił, nie przetransportował, abym napisała skargę na posadzkarzy, którzy uszkodzili instalację. A przecież nie chodzi o to, by w skroszanych przybyłach skarg i podań, ale o zapewnienie lokatorom bezpieczeństwa w mieszkaniach.

Problem tkwi w tym, że rzemieślnicy wykonujący w naszym mieszkaniu posadzkę uszkodzili instalację elektryczną. Na początku sierpnia doszło do zwarcia włącznika dzwonka. Powstało za-

IRENA GOŁĘBIEWSKA Białystok, ul. Gajowa 62, m. 48

Zapomniana Zagumienna?

My mieszkańcy bloku przy ul. Zagumienniej 54, prosimy o pomoc, gdyż teren wokół budynku przez pięć lat nie został zagospodarowany, na gruzach rosną chwasty. Brakuje trawników i parkingu. Po korzeniach lip, opatrzonych tabliczkami „pomnik przyrody” — jeżdżą ciężarówki.

czek. Sitarska. Stwarza to zł. Po tygodniu zakaz parkowania usunął, przystanek PKS pozostał, czyli można było pogodzić jedno i drugie.

Doskwiera nam też chaotyczna numeracja domów — na czterech stojących obok siebie budynkach umieszczono aż trzy różne nazwy ulic: Zagumienna, Białostocka i...

W okresie jesienno-zimowym mieszkańcy naszego bloku nie mają ciepłej wody (apel do WPECI). Okna na klatkach schodowych nie były myte od momentu naszego zamieszkania. Nikt nie reaguje na nasze monity w sprawie nieczystego od pół roku domofonu.

Przed kilkoma tygodniami urządzono w tej zatoce przystanek autobusowy, zabraniając parkowania samochodów, ale nie zauważyłem nowego znaku i zapłaciłem — podobnie jak inni —

mandat w wysokości 1000 zł. Po tygodniu zakaz parkowania usunął, przystanek PKS pozostał, czyli można było pogodzić jedno i drugie. A zatem mandaty pobrano bez uzasadnienia. Sądze, że powinien je zrekompenzować ten, kto podjął nieprzemyślaną decyzję wykozystania zatoczki tylko dla autobusów PKS kosztem możliwości parkowania samochodów i zapłaciłem — podobnie jak inni —

MICHAŁ DECH Białystok

EKSPRESOWE

W Ośrodku Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego „Tama” nad Jezioro Rajgrodzkie wielu ochotników spędziło urlop. Lekturę wypaszonej domki, sprzęt pływacki, o jakim można było marzyć...
— W miarę wolnych miejsc przyjmujemy wszystkich zainteresowanych — mówi kierownik Edward Piasecki. Mszą tylko spełnić istotny warunek: chcieć zostać ratownikiem wodnym.
— Ja chce!
— W przyszłym roku proszę więcej urlopu przeznaczyć na szkolenie. Zajęcia rozpoczynają się będą ok. godz. 8 rano i z krótkimi przerwami na posiłki, trwają do mniej więcej godz. 20.

— Niech mnie pan nie odstrasza...
— Szkolimy ratowników, którzy mają za sobą co najmniej sześciomiesięczną staż pracy w tym fachu. Po naszym kursie otrzymują tytuł instruktora, lub instruktora wykładowego. Jest to najwyższy stopień ratowniczego wykształcenia. Od osób legitymujących się taką wiedzą wymagane są wreszcie sprawności komandosów. Trzeba umieć o-bok doskonale opanowanych technik pływackich, pewnie prowadzić każdego typu łódź, w tym motorową. Wznowo też należy znać silniki mechaniczne, aby w razie potrzeby naprawić je niemal błyskawicznie.

WYWIADY



Pan Jerzy wrócił z wczoraj. Znał pan: — Jak było? — Fajnie. — Gdzie pieniądze? — W workach. — A worki? — Pod oczami...

Mówi p. Zdzisław Jakubczyk, zastępca dowódcy Podlasko-Mazurskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza:

— Przeniesienie, usuwanie, uszkiełnianie i niszczenie znaków granicznych, urządzeń ostrzegawczych, zapobiegających, tablic informacyjnych dotyczących granicy państwowej, pasa drogi granicznej i strefy nadgranicznej oraz umieszczanie na nich napisów i rysunków lub czynienie ich niewidocznymi albo nieczytelnymi — powoduje odpowiedzialność przewidzianą odpowiednimi przepisami kodeksu wykroczeń i kodeksu karnego.

PRZY GRANICY

Chęć posiadania pamiętki potwierdzającej nasz pobyt nad granicą nie może być usprawiedliwieniem. W rejonie naszego działania notujemy sporo przypadków zabierania atrakcyjnych przedmiotów z terenów granicznych. Stoją one już po stronie ZSRR. Turysta (raczej „turysta”) lub też ktoś inny próbujący przywłaszczyć sobie znak popienienia zatem dwa wyrocznia.

Mamy propozycję dla hobbystów — zbieraczy atrakcyjnych przedmiotów. Polecamy sklepy Cepeli. Raz, że legalnie zaspokaja ambicje, a dwa — taniej. Np. za sto złotych, mają za kilkadziesiąt tysięcy.

LATO z Gazeta.

W białostockich sklepach, chyba skutkiem niedawnej „wizyty” Głównego Inspektora Sanitarnego, gen. prof. Jerzego Bończaka, zaczęto podawać pieczywo przez folię. Taki niby drobny krok.

Generale, wróć!

czek na higienę, a cieszy... Ale niezapewnić, bowiem ciutko wcześniej to samo pieczywo było ręcznie przekładane z pojemników na półki — już bez folii. O innych uzupełniających status quo „drobnostkach” — na przykład brudne ludy (czy...

— Zebys się wytumaczył! — w roli najodważniejszego wystąpił podsłuch Karaczan, który jednocześnie był szefem strażaków.

— Niby z czego? — soltyści daleko było do okazywania skruchy, zwłaszcza wobec swojego zastępcy.

— Gadają, żeś podpalił las i że masz bandę. — Gadzie! — na ustach soltyśta pojawiła się piana. — A wraz z oburzeniem skierowanym do Karaczana poleciał w jego stronę kamień, który natrafił po drodze na srebrzysty kask strażacki druha Buty — młodego rolnika.

ta się tak jak pisze) sklepowe — nie wspomnę. Bo i po co — general Bończak wrócił do grodu nad „Białą” (może nawet na stałe) pozamyka wszystkie „ogólna łączucha” — mie-

Skarbiec mała(lata)

Cląg dalszy ze str. 1

wczoraj obstawiony krowami, a dziś pełen wonnych śladów obżarstwa domowego zwierza.

Frąsują się władze tym terenem, który miał być stajnią z krowami, strzelnicą i bez byków, w sam raz na rekreację, pikniki, festyny i mecze. W latach siedemdziesiątych wylądowało w ten 700 tysięcy zł w bardzo starych pieniądzech i kupę społecznego wysiłku. Dziś została tylko kupa, za to niejedna.

Deklarowały coś, co się nazywa partycypacją „Biruna”, „Angela”, „stoleczny”, „Wedel” i „lódki”, „Ortal”. W tym roku zgłaszały się białostocki „Instal” i Zakłady Urzędów Telekomunikacyjnych z Węgrowska, ale wszystkie ochoty jakoś przeszły. Została naga prawda i marzenie, że w przyszłym roku na boisko powędruje okragły milionik.

Na razie zaś wędrują po nim stada rożnych i obowiazkow. — Ruszać k... gromić — pobrzmiwa echo sportowego ducha. — I szpadelkami, i szpadelkami też! — chciałoby się rzec budując.

(Cląg dalszy jutro)

Oddelegowani na... urlop

Lato w pełni, na słońce też specjalnie nie narzekamy. Gna wie bractwo dokąd może i czym może. Co „sprytniejsi” w Suwałkach, Augustowie czy Górzku mają raptem wiele służbowych spraw. Widać stać na to ich firmy, a współpracownicy toczą podobne wypadki.

Niektórzy jednak wylecieli mogą bulwersować. Przykładem — obywatel studenckich praktyk dokonywany przez dyktatorów. Pełniący Bielsko, Słubice, Słubice pod wezwaniem niezwykłe rozmownej pani wyruszyła ościs nad jeziora. Co więcej, do udziału w eskapadzie zaproszono... dziennikarza. Obiecano oczywiście moc wrażeń. Ano byty. Odwrotnie jednak od oczekiwanych.

Studentci pracują, nawet do-rze. Na warunki socjalne (iż nie narzekają. Czy trzeba było tracić kilkadziesiąt litrów tygodniowej benzyny, żeby bezcelowo objąć? Tym bardziej że każda grupa, opiekując się ciętymi pracownikami naukowymi, którzy przecież żadnych skarg i problemów nie zgłaszali.

Uczelnia widać jest jednak bogata. Nasłuchiwać się bowiem sporo o przyszłych spotkaniach (oczywiście nad jeziorami z pełnym wyżywieniem) w czasie których podsumuje się... nieważne z najistotniejszego, że dni kilka można się będzie porządkować za społeczne pieniądze.

Cląg dalszy ze str. 1

W tym czasie zbudowano?

Wyrośnie zboże na ugorach...

TRWA intensywne zagospodarowanie na Białymostku terenów gruntów opuszczonych i leżących dotychczas pod wodą. Dolizono się ich aż 75 tys. ha. Część, że względu na niską wartość użytkową, zostanie zalesiona; pozostałe po rekultywacji i uregulowaniu stosunków wodnych zostaną przywrócone rolnictwu.

W gminie Kuznica Białostocka powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne, które przejęło 820 ha gruntów z PFZ. Jak poinformował na sesji dyrektor nowo powołanego PGR — inż. Jan Szepeński, rekultywacji podlega całość przejętych gruntów. Jest nadzieja na szybkie wykonanie tych prac, bowiem z pomocą przyszło wojsko. Oddział Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej pod dowództwem mjr. Włodzimierza Mińskiego, korzystając z dużej ilości sprzętu specjalistycznego, odkamienił wstępnie ponad 220 ha powierzchni, w tym 15 ha szczytów, wykonując 4 km dróg rolniczych łącznie z rowami odwadniającymi, na powierzchni ponad 30 ha wyciął krzaki i drzewa. Ogólna wartość zadeklarowanych przez wojsko prac rekultywacyjnych przekroczy 62 mln złotych.

Na zdjęciu: żołnierze pod dowództwem chorążego Zbigniewa Furmanka kopią rowy odwadniające drogę. CAF — ROMAN SIENKO

z zagranicy

W ZSRR pamiętają o Ludwiku Zamenhofie

Mineło 100 lat od ukazania się opracowanego przez Ludwika Zamenhofa — pierwszego podręcznika międzynarodowego języka esperanto. Jego twórca bardzo pragnął, aby stworzony przez niego język służył sprawie pokoju i przyjaźni, ułatwiał ludziom nawiązywanie kontaktów.

Esperanto cieszy się dużą popularnością na świecie. W wielu dużych miastach Związku Radzieckiego istnieją koła i sekcje skupiające miłośników tego języka.

Polskich esperantystów i filalistów z pewnością zainteresuje fakt, iż niedawno Ministerstwo Łączności ZSRR wprowadziło do obiegu okolicznościową kopertę z ilustracją Zamenhofa, poświęconą Ludwikowi Zamenhofowi i jego znakomitemu pod-

recznikowi. W kompozycji graficznej koperty znalazł się symbolizujący gołębik pokoju i napis „100 lat esperanto w języku rosyjskim i esperanto. Na znaczku — portret L. Zamenhofa i napis „100-lecie ukazania się pierwszego podręcznika międzynarodowego języka esperanto”. Całość opracował artysta L. Zajew. Nominat znaczka na kopercie — 5 kopiejek; natomiast cena koperty — 6 kopiejek.

Wprowadzenie do obiegu okolicznościowej koperty poświęconej Ludwikowi Zamenhofowi świadczy o szacunku jakim w ZSRR traktowane jest jego dzieło — język esperanto, którym posługują się już miliony ludzi na świecie.

GEORGIJ CHOBOTIEV Moskwa

21 lat bez prawa jazdy

Mieszkaniec francuskiego miasteczka Clermont-Ferrand ustanowił światowy rekord w prowadzeniu samochodu bez prawa jazdy.

Przez 21 lat przejechał bez wymaganych dokumentów całą Francję. Odbił też kilka podróży zagranicę. Nigdy nie naruszył przepisów ruchu drogowego i ani razu nie został zatrzymany przez patrol policji drogowej. Dopiero w niedzielę szczęście go opuszcilo. Został zatrzymany

przez policjantów, którzy zauważyli, że prowadzony przez niego samochód nie ma przyklejonej do szyby naklejki, informującej o przebiegu przeglądu technicznego i ubezpieczenia pojazdu.

Ojciec 6 dzieci przyznał, że nigdy nie miał wystarczającej sumy pieniędzy, aby zapłacić za kurs prawa jazdy i uiścić opłaty egzaminacyjne. Został on postawiony przed sądem. Grozi mu kara więzienia i wysoka grzywna. (P)

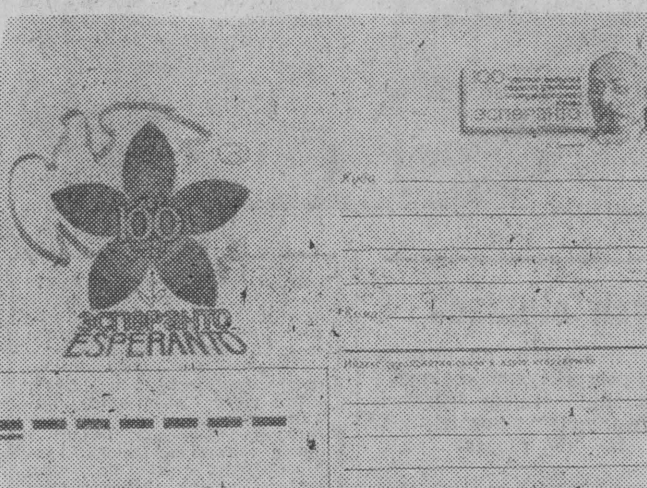
Tandem gwiazd wygrywa proces

Pierwsza izba cywilna trybunału paryskiego nakazała redakcji popularnego magazynu „Paris-Match” wypłacenie odszkodowania w wysokości 100 tys. franków aktorkom Brigitte Bardot i Catherine Deneuve, uznając, że tygodnik dopuścił się naruszenia tajemnicy ich życia prywatnego.

Przedmiotem rozprawy były dwa numery pisma. W pierwszym z kwietnia 1986 znalazł się wywiad z reżyserem Rogerem Vadimem, zatytułowany „Nigdy nie żyłem z gwiazdami, lecz małymi dziewczyn-

kami”, opisujący jego życie z obu gwiazdami. W drugim numerze „Paris-Match” z lutego 1987, został opublikowany list otwarty Vadima, napisany już po skazaniu go przez sąd na wypłacenie po 60 tys. franków odszkodowania każdej z powódek w związku z przedstawieniem ich w negatywnym świetle w książce „Od jednej gwiazdy do drugiej”.

W książce opisana została również jeszcze jedna z eska-malok Vadima, Jane Fonda, która jednak nie wystąpiła na drogę sądową. (P)



NA ZDJĘCIU: reprodukcja wydanej przez Ministerstwo Łączności ZSRR okolicznościowej koperty z okazji 100-lecia esperanto. Taka koperta, to nie była gratka dla esperantystów i filalistów na całym świecie. Repr. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Po rejonowych ćwiczeniach OC

Rejonowe Ćwiczenia Obrony Cywilnej przeprowadzone pod koniec czerwca w woj. białostockim są nadal przedmiotem analiz specjalistów. Wyciągnięte z nich wnioski mają być zastosowane w przyszłości. Wciąż wracają też wątpliwości, które zamknięte można w powtarzających się często pytaniach — czy ćwiczenia OC są naprawdę potrzebne, czy nie kosztują zbyt drogo, czy wydane na nie pieniądze przyniosą namacalne korzyści? Próbe wyjaśnienia tych spraw podjęliśmy wspólnie z szefem Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — płk. dypl. JOZEFEM KULIKOWSKIM.

— Zaczniemy może od akcji ubiegłorocznej. — Najpierw małe sprostowanie. Nasza praca nie ma nic wspólnego z aktywnością. Sztab OC pracuje non stop. Tegoroczne ćwiczenia były integralną częścią pięcioletniego programu szkolenia. Ich temat: osiągnięcie gotowości obronnej podczas początkowego okresu zagrożenia przez urząd miast i gmin oraz 160 zakładów pracy, realizowany był w środkowej części województwa. Dotychczas w gminach rozwijane były pojedyncze elementy OC, np. punkty sanitarne, odczekań, albo weterynaryjne. W tym roku zdecydowaliśmy się na sprawdzanie wszystkich. Jednym z głównych elementów było także rozróżnianie załóg ponad 100 zakładów pracy. Przyjęto za cel, aby jeden z członków rodziny zatrudnionego uczestniczył w ćwiczeniach. Ogółem wzięło w nich udział 10 tys. osób. Statystycznie więc 40 tys. białostoczian powinno już wiedzieć, gdzie udać się w razie zagrożenia. Kolejny cel, to akcja ratow-

nica w Łapach i Bielsku Podlaskim. Chodziło o to, by zagrać wszystkie elementy OC — zaktywizować i służyć me-

dyczne, i specjalistyczne — odczekania, przeciwożarowe, aby jak najszybciej dotrzeć do poszkodowanych.

Jednakże mam wrażenie, że skoro sztab pracuje ciągle, istnieją plany rozróżniania na przykład, można byłoby ograniczyć ćwiczenia do grupy kierowników zakładów czy urzędników gmin.

Otoż nie podobnego O-kazało się np., iż nie wszystkie środki transportu przeznaczone na ewakuację były sprawne. Ba, zdarzało się w niektórych przedsiębiorstwach, że autobusy figurowały wyłącznie na papierze. Gdyby więc nie masowość, nikt by się o tym nie dowiedział. Nie

Cląg dalszy ze str. 1

sekretarz — wiele inspiracji wnosi do pracy organizacji partyjnej.

— Wypada cofnąć się do początku roku — mówią. — Jak w całej gospodarce tak i u nas nie był on udany z powodu braku wyrobów hutniczych i podzespołów energetycznych. Oczywiście, podejmowaliśmy starania interwencyjne w resortach hutniczych i innych kooperantów. Z drugiej strony, przesuwalismy do przodu z późniejszych terminów budowę tych obiektów, na które były materiały.

Sytuacja uległa wyraźnej poprawie dopiero w marcu, z chwilą przywrócenia normalnych dostaw. No cóż, potrzebny był wzmocniony wysiłek, z czego wszyscy zdawali sobie sprawę — podkreśla sekretarz.

Notując rezultaty półrocznej sprzedaży został wykonany z 8-procentową nadwyżką. W porównaniu do tego samego okresu roku ubiegłego wydajność wzrosła o 24,6 proc., a płace o 17,8 proc. do średniej miesięcznej 27 tysięcy złotych. — Relacje są prawidłowe — zaznacza mój rozmówca — a zapewnia mi system wynagrodzeń, którego wprowadzenie poprzedziła atestacja stanowisk i uporządkowanie norm. Wykonywane są one w granicach 105—112 procent, gdy poprzednio przekraczały 200.

Co w tym czasie zbudowano?

Wyrośnie zboże na ugorach...

TRWA intensywne zagospodarowanie na Białymostku terenów gruntów opuszczonych i leżących dotychczas pod wodą. Dolizono się ich aż 75 tys. ha. Część, że względu na niską wartość użytkową, zostanie zalesiona; pozostałe po rekultywacji i uregulowaniu stosunków wodnych zostaną przywrócone rolnictwu.

W gminie Kuznica Białostocka powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne, które przejęło 820 ha gruntów z PFZ. Jak poinformował na sesji dyrektor nowo powołanego PGR — inż. Jan Szepeński, rekultywacji podlega całość przejętych gruntów. Jest nadzieja na szybkie wykonanie tych prac, bowiem z pomocą przyszło wojsko. Oddział Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej pod dowództwem mjr. Włodzimierza Mińskiego, korzystając z dużej ilości sprzętu specjalistycznego, odkamienił wstępnie ponad 220 ha powierzchni, w tym 15 ha szczytów, wykonując 4 km dróg rolniczych łącznie z rowami odwadniającymi, na powierzchni ponad 30 ha wyciął krzaki i drzewa. Ogólna wartość zadeklarowanych przez wojsko prac rekultywacyjnych przekroczy 62 mln złotych.

Na zdjęciu: żołnierze pod dowództwem chorążego Zbigniewa Furmanka kopią rowy odwadniające drogę. CAF — ROMAN SIENKO

Miedzy innymi mosty nad Wisłą i Odrą, dwie przesuwnice dla ZNTK, 3.700 ton konstrukcji trakcyjnych do elektryfikacji kolei.

— To zrozumiałe, że na pierwszym planie są zadania bieżące — mówi Józef Makara. — Ale to wszystko co robimy to także z myślą o przyszłym roku. Ponieważ jesteśmy konkurencyjnymi w cenach, jakości i terminowości wykonania, to mamy masę zleceń. W przemyśle do przyszłego roku zakładamy więc wzrost produkcji konstrukcji o 19 procent, a więc daleko wyższy od założonych CPR.

przeznaczanie jej na tory nowoczesności, jakości i efektywności, wyznacza odpowiedzialne zadania nie tylko zakładowym organizacjom partyjnym, lecz także wszystkim jej uczestnikom.

— I tak jest u nas — odpowiada sekretarz Laskowski, a na dowód tego stwierdzenia przytacza opinię komisji KW, która niedawno zajął się z pracą starszelekkiej organizacji w zakresie umacniania społeczno-wychowawczych funkcji zakładu pracy.

Notując: najbardziej widocznym ogniwem praktycznego

Nie jest tajemnicą w Białymostku, że w ZKKSUD przetrzebiła jest rygorystycznie dyscyplina pracy. — I tak powinno być wszędzie — mówi Ryszard Laskowski. — Jesteśmy konsekwentni w walce z pijanstwem, nierobstwem, balaganem, co znajduje akceptację załogi. Ten, kto lekceważy zadania wynikające z umowy o pracę, nie utrzyma się w brygadzie. Bo robotnicy go się pozbędą. Przykład? Ci, co dla lepszych zarobków odeszli do budownictwa, wkrótce wrócili własnie ze względu na warunki pracy.

Sekretarz Laskowski mówi o swych codziennych kontaktach z załogą bezpośrednio na produkcji, o pracy 30-osobowych grup partyjnych, uwiązkowieniu załogi. — Najważniejsza jest zgodność słów i czynów — podkreśla. Stąd też przywiązanie naszej załogi do zakładów, jej aktywność zawodowa i społeczna. Pytaliśmy o pracę ideologiczną. Nasza ideologia to oświelenie mieszkaniowe, ogródki działkowe, zakładowe przedszkole, wolne soboty przepracowane na rzecz pomocy szkolnej, sekcje sportowe, ZSMP, otwarte zebrania partyjne z udziałem bezpartyjnych. Inaczej mówiąc: nasza ideologia to baczność na wszystko, co jest ważne dla efektywnej działalności zakładów, zaspokajanie potrzeb załogi, kształtowanie dobrych nastrojów.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Jak dotychczas, tylko jeszcze lepiej

— W ogóle, działania nasze są zbieżne z drugim etapem reformy — dodaje. — Uwaga, że ten etap reformy w naszym przypadku to nie innego, jak taka sama praca jak dotąd, tyle że jeszcze lepsza w efektach. W jakich? A chociażby w planowaniu na przyszły rok zwiększaniu do ponad 60 procent konstrukcji stalowych ze stali odpornej na korozję. To trudna technika spawania, nie wszędzie ją opanowano, potrzebne są też odpowiednie elektrody i drut. Ale za to są oszczędności na farbach antykorozyjnych, na lepszych konstrukcjach i przedłużeniu ich żywotności.

Z PARTIJNYCH POWINNOŚCI

IV Plenum KC wskazało, że reformowanie gospodarki,

udziału załogi w zarządzaniu jest kolektywnym zadaniem, jego odpowiednie oddziały i brygady. Jawnosć i obiektywizm wycelminowały nieporozumienia, wpłynęły na atmosferę współpracy i zaufania, zaktywizowały wokół problematyki gospodarczo-społecznej i politycznej zakładów.

Oczywiście, przesada byłoby stwierdzenie, że nasz Komitet Zakładowy i organizacja są wyłącznym inspirowaniem przemian i postępu — mówi Ryszard Laskowski.

— Ale — zastanawia się — tak na dobrą sprawę, to przecież członkowie partii są wszędzie, w dyktacji, w związkach zawodowych, w ZSMP, w stowarzyszeniach twórczych, na produkcji i w administracji. Bądź co bądź, co sódny pracownik zakładów należy do PZPR. Są też nowe podania. A jeszcze, gdy weźmie się pod uwagę tradycje kolejarskie...

Wyrośnie zboże na ugorach...

TRWA intensywne zagospodarowanie na Białymostku terenów gruntów opuszczonych i leżących dotychczas pod wodą. Dolizono się ich aż 75 tys. ha. Część, że względu na niską wartość użytkową, zostanie zalesiona; pozostałe po rekultywacji i uregulowaniu stosunków wodnych zostaną przywrócone rolnictwu.

W gminie Kuznica Białostocka powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne, które przejęło 820 ha gruntów z PFZ. Jak poinformował na sesji dyrektor nowo powołanego PGR — inż. Jan Szepeński, rekultywacji podlega całość przejętych gruntów. Jest nadzieja na szybkie wykonanie tych prac, bowiem z pomocą przyszło wojsko. Oddział Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej pod dowództwem mjr. Włodzimierza Mińskiego, korzystając z dużej ilości sprzętu specjalistycznego, odkamienił wstępnie ponad 220 ha powierzchni, w tym 15 ha szczytów, wykonując 4 km dróg rolniczych łącznie z rowami odwadniającymi, na powierzchni ponad 30 ha wyciął krzaki i drzewa. Ogólna wartość zadeklarowanych przez wojsko prac rekultywacyjnych przekroczy 62 mln złotych.

Na zdjęciu: żołnierze pod dowództwem chorążego Zbigniewa Furmanka kopią rowy odwadniające drogę. CAF — ROMAN SIENKO

Wyrośnie zboże na ugorach...

TRWA intensywne zagospodarowanie na Białymostku terenów gruntów opuszczonych i leżących dotychczas pod wodą. Dolizono się ich aż 75 tys. ha. Część, że względu na niską wartość użytkową, zostanie zalesiona; pozostałe po rekultywacji i uregulowaniu stosunków wodnych zostaną przywrócone rolnictwu.

W gminie Kuznica Białostocka powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne, które przejęło 820 ha gruntów z PFZ. Jak poinformował na sesji dyrektor nowo powołanego PGR — inż. Jan Szepeński, rekultywacji podlega całość przejętych gruntów. Jest nadzieja na szybkie wykonanie tych prac, bowiem z pomocą przyszło wojsko. Oddział Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej pod dowództwem mjr. Włodzimierza Mińskiego, korzystając z dużej ilości sprzętu specjalistycznego, odkamienił wstępnie ponad 220 ha powierzchni, w tym 15 ha szczytów, wykonując 4 km dróg rolniczych łącznie z rowami odwadniającymi, na powierzchni ponad 30 ha wyciął krzaki i drzewa. Ogólna wartość zadeklarowanych przez wojsko prac rekultywacyjnych przekroczy 62 mln złotych.

Na zdjęciu: żołnierze pod dowództwem chorążego Zbigniewa Furmanka kopią rowy odwadniające drogę. CAF — ROMAN SIENKO

Galeria na dworcu

SZUKA potrafił działać zadowolenie się w najbardziej niespodziewanym miejscu. Mamy uliczne teatry, wystawy „pod chmurką”, które zresztą mają dłuższą niż nam się wydaje historię. Twórcy, nawet ci, którzy z pogardą odnoszą się do wystawiania się na pastwę tłumów, szukają najczystszych sposobów dotarcia do masowego odbiorcy.

Dworzec PKS w Białymostku swoją konstrukcją przyciąga oko. Jest chyba jedną z najbardziej udanych budowli w naszym mieście, jaką zostawił po sobie współczesny architekt. W jego wnętrzu, do tej pory dostosowywanym do obsługi podróżnych, którzy muszą kupić bilet, przebrać coś w pośpiechu, schronić się gdzieś w oczekiwaniu na połączenie, już niebawem znajdzie się również coś dla ducha.

Maria Kraszewska, absolwentka Wyższej Szkoły Sztuk Plasticznych w Gdańsku ma zamiar otworzyć tutaj prywatną Galerię Sztuki Współ-

czesnej. W salonie na pierwszym piętrze (w sąsiedztwie restauracji i świetlicy dworcowej), będzie można obejrzeć i kupić różnego typu dzieła i przedmioty — malarstwo, grafikę, rzeźbę, odzież artystyczną, wyroby ceramiczne i biżuterię.

Warunki są znakomite — powiedziała autorka pomysłu, Maria Kraszewska. — Dużo przestrzeni, oszklone ściany, wyznaczające miejsce do ekspozycji. Poza tym, tłumy ludzi. Liczę na to, że zechcą zajrzeć do mojej galerii.

Chciałabym otworzyć także studio portretowe. Oprócz wystaw i sprzedaży prac urządzić spotkania z artystami, konkursy dla dzieci połączone z prezentacją rysunków, które powstaną.

Utworzenie galerii wymaga trochę czasu. Ale miałam szczęście. Uzyskałam zgodę Wydziału Kultury i Sztuki w Białymostku, potem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Byłam nie zaskoczona reakcją właścicieli pomieszczenia. Bez żadnych oporów zgodzono się na odstąpienie mi o-

gromnej sali. Okazało się, że dyrektorka Okręgu PKPS i dyrektorka dworca chcą mieć salon sztuki u siebie. Zaofiarowano mi dostojnie wszystko.

Właścicielka galerii na piętrze dworca nawiązała kontakt z wieloma artystami. Chęć prezentowania swoich prac zgłosili malarze i graficy z Warszawy, Grecji i Bułgarii. W tej chwili najbardziej zależy jej jednak na współpracy ze środowiskiem białostockich artystów.

W nowym salonie sztuki współczesnej, który rozpoczyna działalność już jutro, 14 sierpnia o godz. 13, podobnie jak w Galerii „Art” przy ul. Sienkiewicza będzie można obejrzeć, a jeśli coś przypadnie do gustu także kupić, wystawiane przedmioty i dzieła. Galeria na piętrze zamierza też realizować najrozmaitsze kaprysy swoich bywałców — nietypowe zamówienia na portrety, najprzejrzystsze ozdoby i drobiazgi.

A poza tym, jest to chyba pierwsza galeria na dworcu autobusowym. (ojp)

Wyrośnie zboże na ugorach...

TRWA intensywne zagospodarowanie na Białymostku terenów gruntów opuszczonych i leżących dotychczas pod wodą. Dolizono się ich aż 75 tys. ha. Część, że względu na niską wartość użytkową, zostanie zalesiona; pozostałe po rekultywacji i uregulowaniu stosunków wodnych zostaną przywrócone rolnictwu.

W gminie Kuznica Białostocka powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne, które przejęło 820 ha gruntów z PFZ. Jak poinformował na sesji dyrektor nowo powołanego PGR — inż. Jan Szepeński, rekultywacji podlega całość przejętych gruntów. Jest nadzieja na szybkie wykonanie tych prac, bowiem z pomocą przyszło wojsko. Oddział Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej pod dowództwem mjr. Włodzimierza Mińskiego, korzystając z dużej ilości sprzętu specjalistycznego, odkamienił wstępnie ponad 220 ha powierzchni, w tym 15 ha szczytów, wykonując 4 km dróg rolniczych łącznie z rowami odwadniającymi, na powierzchni ponad 30 ha wyciął krzaki i drzewa. Ogólna wartość zadeklarowanych przez wojsko prac rekultywacyjnych przekroczy 62 mln złotych.

Na zdjęciu: żołnierze pod dowództwem chorążego Zbigniewa Furmanka kopią rowy odwadniające drogę. CAF — ROMAN SIENKO

Wyrośnie zboże na ugorach...

TRWA intensywne zagospodarowanie na Białymostku terenów gruntów opuszczonych i leżących dotychczas pod wodą. Dolizono się ich aż 75 tys. ha. Część, że względu na niską wartość użytkową, zostanie zalesiona; pozostałe po rekultywacji i uregulowaniu stosunków wodnych zostaną przywrócone rolnictwu.

W gminie Kuznica Białostocka powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne, które przejęło 820 ha gruntów z PFZ. Jak poinformował na sesji dyrektor nowo powołanego PGR — inż. Jan Szepeński, rekultywacji podlega całość przejętych gruntów. Jest nadzieja na szybkie wykonanie tych prac, bowiem z pomocą przyszło wojsko. Oddział Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej pod dowództwem mjr. Włodzimierza Mińskiego, korzystając z dużej ilości sprzętu specjalistycznego, odkamienił wstępnie ponad 220 ha powierzchni, w tym 15 ha szczytów, wykonując 4 km dróg rolniczych łącznie z rowami odwadniającymi, na powierzchni ponad 30 ha wyciął krzaki i drzewa. Ogólna wartość zadeklarowanych przez wojsko prac rekultywacyjnych przekroczy 62 mln złotych.

Na zdjęciu: żołnierze pod dowództwem chorążego Zbigniewa Furmanka kopią rowy odwadniające drogę. CAF — ROMAN SIENKO

Wyrośnie zboże na ugorach...

TRWA intensywne zagospodarowanie na Białymostku terenów gruntów opuszczonych i leżących dotychczas pod wodą. Dolizono się ich aż 75 tys. ha. Część, że względu na niską wartość użytkową, zostanie zalesiona; pozostałe po rekultywacji i uregulowaniu stosunków wodnych zostaną przywrócone rolnictwu.

W gminie Kuznica Białostocka powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne, które przejęło 820 ha gruntów z PFZ.

IRCh w Domach Dziecka

Wszelchna działalność państwa uwzględnia w szerokim zakresie funkcje społeczne. Ważne miejsce w tym systemie zajmuje opieka nad dziećmi i młodzieżą specjalnej troski, między innymi nad sierotami. Tym bardziej więc istotne jest w jakich warunkach dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej wychowują się i mieszkają. Mając to na uwadze suwalska Inspekcja Robotniczo-Chłopska dokonała kontroli funkcjonowania placówek oświatowo-wychowawczych, w których młodzież to przebywa.

Kontrolą objęto Państwowe Domy Dziecka w Elku, Giżycku i Oleku, specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze w Suwałkach i Węgorzewie oraz ośrodki dla dzieci głuchych w Oleku. Placówki te prowadzą swoją działalność w trudnych warunkach lokalowych. Budynki są stare i zużyte, wymagają częstych napraw i remontów. Sytuacja ta nie może jednak tłumaczyć bałaganu i nieporządku zastanego przez kontrolerów. Szczególną uwagę zwrócono na żywienie. Badaniem laboratoryjnym poddano posiłki obiadowe. Ponadto do współdziałającej z kontrolerami IRCh inspekcja sanitarna oceniła jadalnie. Zakwestionowano je we wszystkich placówkach ze względu na nieprawidłowy w nich udział podstawowych grup produktów żywnościowych. Niedobory dotyczyły głównie warzyw i owoców. Również negatywnie oceniono poziom opieki lekarskiej nad wychowankami. Pozytywnym wyjątkiem był jedynie Dom Dziecka w Giżycku i Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Suwałkach. Nieprawidłowości ujawniono także w zakresie gospodarki materiałowo-inwentarowej. Kontrola ujawniła też naruszenie przepisów z zakresu dyscypliny pracy i ochrony przeciwpożarowej. Ponadto stwierdzono przypadki nierespektowania założeń Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Trochę szczegółów. W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Suwałkach wiele zastrzeżeń budził stan sanitarny pomieszczeń kuchennych. Zagrzybione ściany, brak wentylacji, zniszczona stolarka, niesprawy w części sprzęt kuchenny — to niektóre z mankamentów.

W Suwałskim

Więcej wydają niż zarabiają

W pierwszych 6 miesiącach br. w woj. suwalskim przeciętna płaca w przemyśle wynosiła prawie 25 tys. zł. w budownictwie zaś — ponad 26,5 tys. zł. W porównaniu z analogicznym okresem ub. r. wzrosły one odpowiednio o 22 proc. i 19 proc. Jak wynika z danych NBP wynagrodzenia za pracę przekroczyły sumę 19 mld zł. Warto zwrócić uwagę, iż cyfra ta zawiera zarówno wypłacone pieniądze, jak i wynagrodzenia w naturze (różnego rodzaju deputaty).

W największym stopniu wzrosły dochody ludzi pracujących w pozarolniczej gospodarce nie uspołecznionej. Pragnę wskazać podkreślić, że w ogólnej kwocie dochodów mieszkańców Suwalskiego (ponad 46 mld zł) stanowi to zaledwie ok. 4 proc. — mówi

naczelnik wydziału ekonomicznego Oddziału Wojewódzkiego NBP w Suwałkach, Barbara Drozdowska.

Podobnie jak w ub. r. tempo wzrostu wydatków było szybsze niż dochodów. Oczywiście największe sumy (80 proc. wydatków) przeznaczano na nabycie różnorodnych artykułów. Poza tym znaczące były wydatki związane ze spłatą kredytów i opłatami za usługi.

Zasoby finansowe ludzi wzrosły w stosunku do podobnego okresu ub. r. — o 14 proc. Trzeba jednak dodać, że ilość gotówki, a więc „gorącego pieniądza” oczekującego w domowych budżetach na zakupy towarów wzrosła aż o 34 proc. Mniejsze natomiast były wkłady na rachunkach oszczędnościowych. (jn)

Perypetie Muzeum Rzemiosła Artystycznego

Tworzenie Muzeum Rzemiosła Artystycznego (nazwa jest w tym momencie w fazie projektu) można do bardziej pechowych idei naszego muzealnictwa. Choć nikt nie podważa znaczenia tej gałęzi sztuki dla kultury narodowej oraz konieczności jej badania, udokumentowania i popularyzacji — muzeum wciąż nie może powstać.

Przed paroma laty sumienia decydentów uspokajało istnienie muzeum Izby Rzemieślniczej m. st. Warszawy, które jednak mimo całego swego uroku, jest jedynie „namiatką” ogólnokrajowego muzeum rzemiosła artystycznego. Po 1980 r. planowano przekazać Złoty Złoty Muzeum Sztuki Zdobniczej, z którym zamierzano „sfederować” Muzeum Rzemiosła. Uspadek tego planu chyba już definitywnie przekreślił szanse umieszczenia tej placówki w stolicy.

Próbowano więc ją ulokować w Poznaniu, który jest siedzibą Krajowego Ośrodka Rzemiosła Artystycznego. Jego współpraca z muzeum, na uruchomienie którego Centralny Związek Rzemiosła wyznaczył już pokładną sumę, byłaby sprawą pożądaną, a dzięki lokalizacji ułatwiona. Niestety, chyba ponownie upadnie z powodów lokalnych. Władze miasta na siedzibę muzeum wyznaczyły bowiem dawny hotel „Saski”, będący obecnie kamienicą

mieszkalną dobrze utrzymaną i administrowaną przez prywatnego właściciela, który mimo wysokiej, oferowanej mu ceny odmówił sprzedaży domu. Targi trwały na tyle długo, że zdeponowane w banku pieniądze Centralnego Związku Rzemiosła straciły sporo na wartości. (p)

— Raz, dwa, raz, dwa — basta! — tak kończą zaprawę poranną uczestnicy obozu szkoleniowego zorganizowanego przez Polski Związek Żeglarski i Ministerstwo Oświaty i Wychowania w Ośrodku „Intersteru” w Sztynorcu.

— Kurs ten — mówi kierownik wyszkolenia żeglarskiego, instruktor żeglarski, RYSZARD SKLIŃSKI — jest praktyczną realizacją programu wychowania morską młodzieży pod hasłem „1000 szkół pod żaglami”.

W tym sezonie, w Ośrodku „Intersteru” w Sztynorcu, urządzono dwa turnusy szkoleniowe. Uczestnicy liczyli sobie od 10 do 18 lat. Przybyli zaś z różnych stron Polski. Począwszy od Krakowa poprzez Katowice, Poznań, Gdynię, Warszawę. Nie zabrakło też białostoczian. Z niejaka dumą można było wysłuchać pochlebnej opinii jachtowego sternika morskiego — Sławomira Marcinkowskiego z Gdyni:

— Pływałem i szkoliliem młodzież na morzu. Na Mazurach jestem pierwszy raz. I wiem, że „zapuszcze tu korzenie”. Wspaniała organizacja i atmosfera, a przede wszystkim — szkolenia dydaktyczne połączone z projekcjami filmowymi, to rzecz nie spotykana nawet w Jastarni.

Ośrodek „Intersteru” w Sztynorcu — mówi kierownik — Jerzy Litwinienko ma aspirację stać się ośrodkiem centralnym PZZ, sztabem, gwarantującym najwyższy poziom wyszkolenia na stopniu żeglarska i sternika jachtowego.

— Ciągłe się rozbudowuje —

— prowadzono również niewłaściwy obrót darami zagranicznymi. Otrzymały rzeczy nie były ujęte w żadnej ewidencji. Były to między innymi materace, wólcza, obuwie i odzież. Podważano także celowość wykorzystania otrzymanych w darze środków dewizowych. Zakupiono za nie w sklepie „Pewexu” telewizor kolorowy z magnetowidem oraz kilka radiomagnetofonów. Natomiast w tym samym czasie inspekcja sanitarna zwracała uwagę na niedostateczne wyposażenie Domu Dziecka w Elku w urządzenia chłodnicze.

W związku z ujawnionymi nieprawidłowościami wystąpiono o wyciągnięcie wniosków służbowych w stosunku do 26 osób. Większość z nich została już zrealizowana, m.in. odwołano dyrektora Domu Dziecka w Elku. Następnym kontroli były też działania likwidujące wykryte zaniedbania. (m)

— Nad Jeziorem Rajgrodzkim w Czarnym, Okoniówku i Tamie znajduje się ośmiu duszych ośrodków wczasowo-wypoczynkowych m.in. Ośrodek Wczasów Rodzinnych FWP „Kormoran”, „Energetyk”, Banku Gospodarki Żywnościowej „Knieja”, Centrali Produktów Naftowych. Sporo tu również prywatnych domków letniskowych. W lesie nad jeziorem znajdują się tzw. pola biwakowe, z których chętnie korzystają turyści.

Wczasy nad jeziorem

Jeziorno Rajgrodzkie jest największym zbiornikiem wodnym w woj. łomżyńskim. Powietrze jest tutaj nasyczone jodem, co podnosi walory zdrowotne całej okolicy, bogatej w sosnowe lasy. W jeziorze żyje wiele gatunków ryb, m.in. szczupak, sielawa, jaź, płoć, leszcz i węgorz. Wędkarze mają więc w czym wybierać.

Nad Jeziorem Rajgrodzkim w Czarnym, Okoniówku i Tamie znajduje się ośmiu duszych ośrodków wczasowo-wypoczynkowych m.in. Ośrodek Wczasów Rodzinnych FWP „Kormoran”, „Energetyk”, Banku Gospodarki Żywnościowej „Knieja”, Centrali Produktów Naftowych. Sporo tu również prywatnych domków letniskowych. W lesie nad jeziorem znajdują się tzw. pola biwakowe, z których chętnie korzystają turyści.



Fot. Jan Cieluszecki

Akcja „Suwałki”

Zgrupowanie funkcjonariuszy i żołnierzy MSW przebywające od wiosny w gminie Dubeninki (woj. suwalskie) w ramach akcji „Suwałki” wykonało dla gospodarki narodo-

wej prace wartości ok. dziesięciu mln zł. Zalesiono 45 ha nieużytków, zebrano kamienie z 2,5 tys. ha gruntów, wyremontowano wiele dróg lokalnych.

— Pływałem i szkoliliem młodzież na morzu. Na Mazurach jestem pierwszy raz. I wiem, że „zapuszcze tu korzenie”. Wspaniała organizacja i atmosfera, a przede wszystkim — szkolenia dydaktyczne połączone z projekcjami filmowymi, to rzecz nie spotykana nawet w Jastarni.

Ośrodek „Intersteru” w Sztynorcu — mówi kierownik — Jerzy Litwinienko ma aspirację stać się ośrodkiem centralnym PZZ, sztabem, gwarantującym najwyższy poziom wyszkolenia na stopniu żeglarska i sternika jachtowego.

— Ciągłe się rozbudowuje —

— prowadzono również niewłaściwy obrót darami zagranicznymi. Otrzymały rzeczy nie były ujęte w żadnej ewidencji. Były to między innymi materace, wólcza, obuwie i odzież. Podważano także celowość wykorzystania otrzymanych w darze środków dewizowych. Zakupiono za nie w sklepie „Pewexu” telewizor kolorowy z magnetowidem oraz kilka radiomagnetofonów. Natomiast w tym samym czasie inspekcja sanitarna zwracała uwagę na niedostateczne wyposażenie Domu Dziecka w Elku w urządzenia chłodnicze.

W tym sezonie, w Ośrodku „Intersteru” w Sztynorcu, urządzono dwa turnusy szkoleniowe. Uczestnicy liczyli sobie od 10 do 18 lat. Przybyli zaś z różnych stron Polski. Począwszy od Krakowa poprzez Katowice, Poznań, Gdynię, Warszawę. Nie zabrakło też białostoczian. Z niejaka dumą można było wysłuchać pochlebnej opinii jachtowego sternika morskiego — Sławomira Marcinkowskiego z Gdyni:

— Ciągłe się rozbudowuje —

— Pływałem i szkoliliem młodzież na morzu. Na Mazurach jestem pierwszy raz. I wiem, że „zapuszcze tu korzenie”. Wspaniała organizacja i atmosfera, a przede wszystkim — szkolenia dydaktyczne połączone z projekcjami filmowymi, to rzecz nie spotykana nawet w Jastarni.

Ośrodek „Intersteru” w Sztynorcu — mówi kierownik — Jerzy Litwinienko ma aspirację stać się ośrodkiem centralnym PZZ, sztabem, gwarantującym najwyższy poziom wyszkolenia na stopniu żeglarska i sternika jachtowego.

— Ciągłe się rozbudowuje —

— prowadzono również niewłaściwy obrót darami zagranicznymi. Otrzymały rzeczy nie były ujęte w żadnej ewidencji. Były to między innymi materace, wólcza, obuwie i odzież. Podważano także celowość wykorzystania otrzymanych w darze środków dewizowych. Zakupiono za nie w sklepie „Pewexu” telewizor kolorowy z magnetowidem oraz kilka radiomagnetofonów. Natomiast w tym samym czasie inspekcja sanitarna zwracała uwagę na niedostateczne wyposażenie Domu Dziecka w Elku w urządzenia chłodnicze.

W tym sezonie, w Ośrodku „Intersteru” w Sztynorcu, urządzono dwa turnusy szkoleniowe. Uczestnicy liczyli sobie od 10 do 18 lat. Przybyli zaś z różnych stron Polski. Począwszy od Krakowa poprzez Katowice, Poznań, Gdynię, Warszawę. Nie zabrakło też białostoczian. Z niejaka dumą można było wysłuchać pochlebnej opinii jachtowego sternika morskiego — Sławomira Marcinkowskiego z Gdyni:

— Ciągłe się rozbudowuje —

— prowadzono również niewłaściwy obrót darami zagranicznymi. Otrzymały rzeczy nie były ujęte w żadnej ewidencji. Były to między innymi materace, wólcza, obuwie i odzież. Podważano także celowość wykorzystania otrzymanych w darze środków dewizowych. Zakupiono za nie w sklepie „Pewexu” telewizor kolorowy z magnetowidem oraz kilka radiomagnetofonów. Natomiast w tym samym czasie inspekcja sanitarna zwracała uwagę na niedostateczne wyposażenie Domu Dziecka w Elku w urządzenia chłodnicze.

— Pływałem i szkoliliem młodzież na morzu. Na Mazurach jestem pierwszy raz. I wiem, że „zapuszcze tu korzenie”. Wspaniała organizacja i atmosfera, a przede wszystkim — szkolenia dydaktyczne połączone z projekcjami filmowymi, to rzecz nie spotykana nawet w Jastarni.

Ośrodek „Intersteru” w Sztynorcu — mówi kierownik — Jerzy Litwinienko ma aspirację stać się ośrodkiem centralnym PZZ, sztabem, gwarantującym najwyższy poziom wyszkolenia na stopniu żeglarska i sternika jachtowego.

— Ciągłe się rozbudowuje —

— prowadzono również niewłaściwy obrót darami zagranicznymi. Otrzymały rzeczy nie były ujęte w żadnej ewidencji. Były to między innymi materace, wólcza, obuwie i odzież. Podważano także celowość wykorzystania otrzymanych w darze środków dewizowych. Zakupiono za nie w sklepie „Pewexu” telewizor kolorowy z magnetowidem oraz kilka radiomagnetofonów. Natomiast w tym samym czasie inspekcja sanitarna zwracała uwagę na niedostateczne wyposażenie Domu Dziecka w Elku w urządzenia chłodnicze.

W tym sezonie, w Ośrodku „Intersteru” w Sztynorcu, urządzono dwa turnusy szkoleniowe. Uczestnicy liczyli sobie od 10 do 18 lat. Przybyli zaś z różnych stron Polski. Począwszy od Krakowa poprzez Katowice, Poznań, Gdynię, Warszawę. Nie zabrakło też białostoczian. Z niejaka dumą można było wysłuchać pochlebnej opinii jachtowego sternika morskiego — Sławomira Marcinkowskiego z Gdyni:

— Ciągłe się rozbudowuje —

— prowadzono również niewłaściwy obrót darami zagranicznymi. Otrzymały rzeczy nie były ujęte w żadnej ewidencji. Były to między innymi materace, wólcza, obuwie i odzież. Podważano także celowość wykorzystania otrzymanych w darze środków dewizowych. Zakupiono za nie w sklepie „Pewexu” telewizor kolorowy z magnetowidem oraz kilka radiomagnetofonów. Natomiast w tym samym czasie inspekcja sanitarna zwracała uwagę na niedostateczne wyposażenie Domu Dziecka w Elku w urządzenia chłodnicze.

Pomoc młodych rąk

Zarząd Wojewódzki ZSMP w Łomży skierował do młodzieży apel o masowy udział w akcji pomocy zniwnej. Każdy kłosa na wagę złota. Pomoc ta szczególnie teraz — gdy mamy deszczowe lato — potrzebna jest w gospodarstwach ludzi starszych, samotnych, chorych i inwalidów. Ale także wszędzie tam, gdzie występują jakiegokolwiek klopoty z terminowym sprzętem zboż.

Potrzebę udzielenia pomocy można zgłaszać w ZW ZSMP w Łomży (tel. 24-96) oraz w Zarządach Rejonowych ZSMP w Zambrowie (tel. 35-49), Grójcu (tel. 27-19), Wysokim Mazowieckim (tel. 21-57) i Kolnie (tel. 28-57).

Kto ma pamiątki z początków ZMS

Zarząd Miejski ZSMP w Suwałkach zwraca się z prośbą do byłych działaczy — członków Związku Młodzieży Socjalistycznej, którzy w latach 1956—1978 działali w byłym powiecie suwalskim. Jeśli posiadacie osobiste pamiątki z tego okresu, dokumenty lub zdjęcia, kontaktujcie się z ZM ZSMP w Suwałkach, ul. Noniewiczza 10, tel. 45-66, w godz. 8—16.

Pamiątki, dokumenty i zdjęcia Zarząd Miejski ZSMP zamierza wykorzystać w celu urządzenia wystawy o działaczach ZMS, związanej z obchodami 30-lecia ZMS.

Po zakończeniu wystawy eksponaty zostaną oddane właścicielom. (jot)

Fachowcy-rolnikom

Króliki w każdej zagrodzie

Hodowlę królików polecałbym drobnym gospodarstwom rolnym, gdzie należy traktować je jako uboczną gałąź produkcji; gospodarstwom chłopsko-robotniczym, robotnikom, jak również emerytom i rencistom — dla własnej przyjemności, jak też w celu uzupełnienia dochodów.

Z powodzeniem można wykorzystywać odpadki z działki i gospodarstwa domowego, by wykarcić od 3—5 samiec i jednego samca. Uzyskane od nich potomstwo w ilości 90—150 sztuk rocznie pozwala na zaspokojenie potrzeb własnych w postaci cennego mięsa, a nadwyżkę — przeznaczyć na sprzedaż. Ponadto należy pamiętać, iż skorki stanowią poszukiwany surowiec futrzarski.

Na odchów 150 szt. królików (w wadze średnio 3—5 kg) wystarczy posiadać działkę o pow. 0,25 ha. Przynieść nam to doświadczenia królików około 70 tys. złotych. Królik jest zwierzęciem roślinożernym. Wszystkie zbędne rośliny na działce mogą być skarmiane, co znacznie poprawi estetykę obejścia.

Zalecałbym do chowu rasy

królików, których potomstwo uzyskuje w wieku 3,5—4 miesięcy, wagę około 3 kg, a więc mięsno-futerkowe, o długości sierści nie przekraczającej 2—3 cm. Są to: średnie białe polskie, białe, nowozelandzkie, białe kalifornijskie, czerwone nowozelandzkie, niebieskie wiedeńskie. Króliki tej rasy charakteryzuje różna barwa futra, cechuje je szybki wzrost oraz odporność na choroby. Natomiast pozostałe rasy, jak: rekasy, króliki długowłose (angora) oraz olbrzymy, wymagają znacznie lepszych warunków (pomieszczeń i żywienia), co znacznie może utrudnić odchów w naszym gospodarstwie.

W ostatnich latach WOPR w Oleku we współpracy z hodowcami królików prowadzi hodowlę królików rasy białe kalifornijskie. Rasa ta w pełni potwierdziła przydatność do chowu w gospodarstwach przydomowych. W czterech miotach uzyskano średnio 6,6 szt. (w miocie). W okresie 110 dni, niektóre z nich, posiadały wagę ponad 3 kg.

(Opr. Jk) Henryk Grot WOPR Oleko

Z książek wzięte

W ostatnich latach bardzo odczuwamy brak książek o wiedeńskich naszych wymagań. Trudno o poszukiwane pozycje, wiele z nich jest niedostępne „wykończonych” pod względem poligraficznym i (najczęściej) introligatorskim. Wewnątrz też można natrafić na różności. Nie przeszkadza pochodzenie książki z renomowanych oficyn wydawniczych i autorstwo specjalistów z danych dziedzin (nawet z ha-

bilitacją). Aby umożliwić głębsze rozważania wybrałem cztery przykłady.

1. Bogumiła Kosmanowa. KSIĄŻKA I JEJ CZYTELNICZ W DAWNEJ POLSCE. LSW 1981.

str. 133 ... Między rokiem 1570 a 1572 zbiory (biblioteczne — R.P.) zostały przeniesione z Wilna do Tykocina... Król wówczas tam przebywał najczęściej i tam życie zakończył... a biblioteka znajdowała się w Wilnie, potem w Knyssynie.

No cóż! Wychodzi, że król zmarł w Tykocinie, a biblioteka była w Knyssynie. Czyżby?

2. Opracował zespół BIAŁOSTOCKIE. PWN 1968.

str. 26... Po drugiej wojnie światowej wybudowano dla potrzeb rolnictwa trzy zbiorniki retencyjne o ogólnej pojemności 34 mln m³. Są to jeziora — Rajgrodzkie, Czerwonskie i zbiornik Milejczyce...

A co mówią przewodnicy turystyczne? — Jezioro Zygmunt August (Czechowizna) — powstałe w XVI w. ze spiętrzenia wód Nereśli z inicjatywą starosty knyszynskiego. Największy sztuczny zbiornik wodny (w Polsce — R.P.) z dawnych czasów.

Może chodziło o spiętrzenie wody w jeziorze Rajgrodzkim i dodatkowe urządzenie do odprowadzania wody z jeziora Rajgrodzkiego do jeziora Czerwonskiego? Wybrał ROMAN PRUSKI

GKS-lagiellonia

Zatrzymać Furtoka

W najbliższą sobotę, 15 bm. piłkarze kibice z naszego regionu zapewne zasiadą przed telewizorami. O godz. 17.30 na stadionie przy ul. Bukowej w Katowicach rozpocznie się II-ligowy mecz miejscowego GKS z Jagiellonią. Spotkanie to wraz z innymi pojedynekami w ekstraklasie będzie transmitowane w programie 1 PR.

Białostoczanie zadebiutują w sobotę w meczu wyjazdowym z Włocławkiem. W tym meczu rywalizacja będzie trudna. Rywal, to przecież aktualnie trzeci zespół naszego kraju o dodatkowy w ostatnim meczu sezonu z Sombierkami został nieco „rozdrążony”. Katowiczanie pewnością będą chcieli zrehabilitować się przed własną publicznością wygrywając z beniaminkiem z 3 pkt.

GKS gra w obecnym sezonie w zmniejszonej liczbie składów. Ubył z kadry i zespół: Zajączek, Łuczek, Rzeszutek, Morcinek. Pozostała jednak najlepsza para polskich napastników — Koniarz wspomniana przez dysponującego mocnym strzałem z dalszych odległości Włosa. Wprawdzie w meczu z Sombierkami Włosa zagrał na pozycji fortopera, ale niewykluczone, że w sobotę zostanie przesunięty do drugiej linii. Podopieczni trenera Wójcika będą zatem musieli starannie obserwować się nim no i nie dopuścić do pozycji strzeleckich „szalejących” Furtoka i Koniarza.

Jaki plan gry obiorą białostoczanie? O tym zadecyduje J. Wójcik. Szóstki białostoczanie nie ukrywały przed sezonem, że nie interesuje go „murawianie” bramki z obrony. W tym celu nie zamierzają rezygnować. Tak też będzie z pewnością w Katowicach. A że Michałowicz i Leszczyński nie uszczelniają bramy, białostoczanie vs. vis. być może i oni stworzą bramkarzowi GKS Dreszowi sporo kłopotów. Oby tak było!

Spółród pozostałych I-ligowych spotkań najciekawsze zapowiada się mecz w Szczecinie pomiędzy wicemistrzem Polski Pogonią a mistrzem kraju Górnikiem Zabrze. (dk)

Czy będą medale?

W dniach 14—15 sierpnia odbędzie się w Poznaniu 63 Indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów w lekkiej atletyce. Z naszego regionu w tej imprezie wezmą udział jedynie zawodnicy z woj. białostockiego. Lekkoatletów z województwa łomżyńskiego i suwalskiego są bowiem przygotowani do udziału w młodzieżowych wpr.

Białostoczanie w tegorocznych mistrzostwach będą reprezentować: Henryk Lupa (bieg na 10 km), Eugeniusz Bedeniczuk (trójskok), Jarosław (dysk) — wszyscy Juwenia, Anna Salska (kulę), Andrzej Borowski (bieg na 3 km z przeszk.) i Joanna Płuk (bieg na 800 m). Na Gales (bieg na 100 m ppi) — wszyscy Podlasie Dariusz Zral-kowski (dysk) — Jagiellonia.

Lekkoatleci Białostoczanie w historii dotychczasowych MP woleli nie stawiać się na medalowych pozycjach. Do tej pory wywalczyli aż 23 złote medale. Niektóre zdobyli, zdobyli, zdobyli przed wojną tacy zawodnicy jak: Bernard Zasłona (100 i 200 m), Kazimierz Kucharski (200 i 400 m), Julian Strzalkowski (3 km z przeszk.) i chod 50 km), Edward Luckhaus (trójskok i 10-bieg). W tym czasie w naszym kraju w 1898 roku. Elżbieta Krawczuk w skoku wzwyż. Działalność w naszym kraju, sądzimy jednak, iż z tegorocznymi MP powinnni wrócić z choćby jednym brązowym medalem. Najpoważniejszą kandydatką do jego wywalczenia jest E. Bedeniczuk. Jarosław (dysk) i być może A. Salska. Aby osiągnąć ten cel cała trójka bezwzględnie musiła uzyskać wyniki w granicach światowych rekordów życiowych, lub nawet lepsze od nich. Medalu bowiem nie może być dla nas. Dla pozostałych naszych zawodników celem ich startu jest wywalczenie medalu i ścisłym finale swojej konkurencji.

Tegoroczne MP będą miały bardzo liczną obsadę. Tak np. do biegu na 5 km zgłosiło się 43, a do biegu na 10 km 39 zawodników. Tym samym nie będzie każde finałowe miejsce, a być może i medal naszych lekkoatletów. (JG)

Inauguracja III ligi w Suwałkach

W II koleje spotkań w trzeciej grupie piłkarskiej III ligi tylko jeden z reprezentantów naszego regionu wystąpił przed własną publicznością. Był to suwalski Wigry, które w sobotę o godz. 16 podejmą Sokola Ostrołękę.

W pierwszym meczu przed tygodniem suwalskie przegrały z Sierpem. W tym meczu w porównaniu do poprzedniego sezonu drugą z Suwałk na kilku nowych, młodych zawodników. Muszą wywalczyć miejsce w pierwszej lidze, a to przyjdzie z czasem, który pracuje na korzyść trenera Sierpińskiego. W tym meczu, który przegrał z Sierpiem, suwalskie przegrało z Sierpiem. W tym meczu, który przegrał z Sierpiem, suwalskie przegrało z Sierpiem.

Drugi z beniaminków — Słan-dzki Osiatowski reprezentuje się w Warszawie w meczu z Hutnikiem (niedziela, godz. 17). Jeszcze w ubiegłym sezonie drużyna te dzieliły dwa punkty. Hutnik był II-ligowcem a Słan-dzki reprezentantem „okrogów”. Obecnie są III-ligowymi rywalami i wcale nie jest powiedziane, że hutnicy muszą wygrać niedzielny mecz. Oczywiście mają bowiem w swoim szeregu wielu utytułowanych piłkarzy, którzy nie powinni przeszczać się uśmiechnięci stołecznych zawodników.

Jedyną reprezentant woj. białostockiego Poznań Kapy zmierzy się w Warszawie z Uravem (sobota, godz. 12). W tym meczu spotka się tenasty Hutnik, który nie tak dawno walczył o pozostanie w III-ligowym gronie. Ekipa z Ursusa ma już jednak poza sobą trudny okres. W tym meczu, który przegrał z Sierpiem, suwalskie przegrało z Sierpiem. W tym meczu, który przegrał z Sierpiem, suwalskie przegrało z Sierpiem.

